



DWUTYGODNIK MIEJSKI

KRAKÓW.PL

Nr 10 (263), 27 maja 2020

egzemplarz bezpłatny, ISSN 1898-9039

30 lat samorządu



Samorząd blisko obywateli

Rozmowa z prezydentem Krakowa Jackiem Majchrowskim

Budżet obywatelski

Wnioskodawcy się spisali!



Patrzemy na nasze miasto każdego dnia... Codziennie jeździmy tymi samymi ulicami, mijamy te same budynki, place, skwery. Czasem rejestrujemy jakiś remont, który utrudnia nam dojazd do pracy czy szkoły.

Rzeczywistość wokół nas ciągle się zmienia, ale my, mieszkańcy, szybko przyzwyczajamy się do zmian i nierzadko zapominamy, jak to było jeszcze kilka lat temu.

Przez 30 lat funkcjonowania samorządu nasz Kraków zmienił się niesamowicie. Czy pamiętamy, jak dawniej wyglądało rondo Mogiłskie, Polsadu czy Ofiar Katynia? Że jeszcze kilka lat temu było TAURON Areny Kraków, Centrum Kongresowego ICE i kładki Ojca Bernatka?

Popatrzmy na zdjęcia... zobaczymy, jak się zmienił Kraków!



Kładka Ojca Bernatka



Hala 100-lecia KS Cracovia



Rondo Ofiar Katynia





str. 12

XXX-LECIE SAMORZĄDU

6. 30 lat samorządu

Jak zmienił się Kraków?

9. Samorząd blisko obywateli

Rozmowa z prezydentem Krakowa Jackiem Majchrowskim

10. Budowa społeczeństwa obywatelskiego

Rozmowa z Edwardem E. Nowakiem, prezesem Stowarzyszenia „Sieć Solidarności”

MIASTO

11. Budżet obywatelski: wnioskodawcy się spisali!

Imponująca liczba wniosków

12. Tramwajem na Azory?

Powstanie koncepcja linii tramwajowej Azory – Cichy Kącik

ZIELONY KRAKÓW

13. Pachnąca i kolorowa EKOR EWOLUCJA

O łąkach kwiatnych

14. Krakowianie mogą być spokojni

Wody nie zabraknie!

15. Zdobądź dotację i wykorzystaj deszczówkę

Od czerwca można składać wnioski

16. Zakleszczeni

Felieton Dawida Masło

17. Zielony Bohater Krakowa: Marta Kula-Ulatowska

KULTURA

18. Poczytaj o Nowej Hucie!

Wydawnictwa Ośrodka Kultury im. C. K. Norwida

20. Poszukując pozytywów

Felieton Ryszarda Kozika



str. 24

21. Nie czas na nudę

Znalezione w sieci

SPRAWY SPOŁECZNE

22. Krakowski Barometr Młodzieży

Jak młodzież znosi kwarantannę

23. Miejsce Przyjazne Rodzinom z Dziećmi

Informacje o plebiscycie

24. Pogotowie rodzinne dla dzieci

30 maja obchodzimy Dzień Rodzicielstwa Zastępczego

25. Być rodzicem zastępczym

Głos rodziców zastępczych

DLA SENIORÓW

26. Seniorzy – partnerzy Miasta

Felieton Anny Okońskiej-Walkowicz

RADA MIASTA KRAKOWA

27. Wytrwałość jest kluczem

Rozmowa z Dominikiem Jaśkowcem, Przewodniczącym Rady Miasta Krakowa

28. Symboliczna rocznica

Byli i obecni radni oraz przewodniczący RMK o 30 latach samorządności w Krakowie

31. 30 lat samorządu

Rozmowa z radnym Bolesławem Kosiosem

HISTORIA

32. Afera tytoniowa

O procesie z maja 1896 r.

33. Kalendarium krakowskie



Wydawca: Urząd Miasta Krakowa, Wydział Komunikacji Społecznej, 31-004 Kraków, pl. Wszystkich Świętych 3–4

Adres redakcji: pl. Wszystkich Świętych 3–4, pok. 341, tel. 12 616-13-86, e-mail: redakcja@um.krakow.pl

Redaktor naczelna: Beata Klejbuk-Goździalska. Sekretarz redakcji: Agata Włodarczyk

Współpracownicy: Michał Kozioł, Jan Machowski, Tadeusz Mordarski, Małgorzata Stuch, Joanna Korta, Paweł Waluś, Beata Sabatowicz, Ryszard Kozik

Zdjęcia: Bogusław Świerzowski, Jan Graczyński, Wiesław Majka. Okładka: fot. Jan Graczyński

Projekt graficzny: Pro Art Studio. Korekta: Aurelia Hołubowska. Skład i łamanie: Pro Art Studio

Druk: Drukarnia Leyko Sp. z o.o. Nakład: 20 tysięcy egz. ISSN 1898-9039

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i wprowadzania zmian do nadesłanych tekstów. Nadesłanie tekstu nie jest równoznaczne z jego opublikowaniem.

Sposób dystrybucji dwutygodnika miejskiego KRAKÓW.PL:

Dwutygodnik KRAKÓW.PL można otrzymać w budynkach Urzędu Miasta Krakowa przy pl. Wszystkich Świętych 3–4, ul. Grunwaldzkiej 8, ul. Lubelskiej 27, w Rynku Podgórskim 1 i 2, na os. Zgody 2, przy ul. Stachowicza 18, al. Powstania Warszawskiego 10, ul. Dekerta 24, ul. Wielickiej 28a, ul. Sarego 4, w punktach sprzedaży biletów MPK oraz w krakowskich szpitalach, Centrum Handlowym M1, Galerii Bronowice i siedzibach jednostek miejskich.

KRAKÓW.PL otrzymać można także w sieci saloników prasowych Kolporter: ul. Bałuckiego 17 / Konfederacka 1, al. Pokoju 20, ul. Beskidzka 28, ul. Kalwaryjska 42, ul. Powstańców 34c, ul. Misiotka 1, ul. Jerzmanowskiego 12 (Biedronka), ul. Nowohucka 52 (Selgros), ul. Pawia 5 (Galeria Krakowska), ul. Ćwiklińskiej 12 (Carrefour – przejście), ul. Bałicka 18, ul. Opolska 100 (Vinci), ul. Lubicz L2, ul. Stawowa 61 (Galeria Bronowice, parter), ul. Pawia 5a (Dworzec PKP), al. Pokoju 67 (M1), al. Pokoju 33, ul. Komandosów 8, al. Bora-Komorowskiego 41 (Serenada).

Kolejny numer KRAKOWA.PL ukaże się **10 czerwca**.

30 lat demokracji

30 lat to jednocześnie i mało, i wiele. To, co miało miejsce 30 lat temu, dla wielu osób jest odległą historią, bo nie ma co ukrywać – 3 dekady to spory kawał czasu. Warto jednak mieć świadomość, że dzięki tamtym wydarzeniom zyskaliśmy wolność obywatelską. To, co dziś wydaje się naszym niezbywalnym prawem, to, że sami możemy decydować o sprawach, które nas dotyczą, że to od naszych głosów zależy, komu powierzmy zarządzanie naszym państwem – wcale nie trwa długo, bo to zaledwie 30-letnia historia naszej demokracji. Trzeba o tym pamiętać i przekazywać tę pamięć młodym pokoleniom, które urodziły się w wolnej Polsce i po prostu innej rzeczywistości nie znają.

Po tym nieco górnolotnym – choć wydaje mi się, że uzasadnionym – wstępie chciałam zaprosić Państwa nie tylko do lektury naszych tekstów i wspomnień związanych z wydarzeniami sprzed 30 lat (a tych znajdzie Państwo w numerze całkiem sporo), ale także do oglądania zdjęć. 30 lat samorządu to również historia zmian, jakie zaszły w naszym mieście. Podczas szukania archiwalnych zdjęć miejsc, które dziś wyglądają inaczej niż kilka, kilkanaście lat temu, okazało się, że zazwyczaj wolimy pokazać wizualizację tego, co niebawem powstanie w danej lokalizacji, a potem oczywiście dokumentować to „nowe”. Szybko wymazujemy z archiwów – także z archiwów naszej pamięci – to, jak mijane codziennie miejsca prezentowały się w przeszłości. Dokonując wyboru fotografii do gazety, sami łapał się na tym, że słabo pamiętamy, jak wyglądało wcześniej rondo Mogiłskie bądź Ofiar Katynia



czy też co stało w miejscu Centrum Kongresowego ICE. A to przecież inwestycje młode, sprzed kilku zaledwie lat! Warto popatrzeć na te zdjęcia i sięgnąć też do własnej pamięci. Kraków naprawdę mocno się zmienił przez ostatnie 3 dekady...

Ale nie tylko wspomnienia i historię znajdują Państwo na stronach KRAKOWA.PL. Mimo że nasze codzienne życie nadal podlega wielu ograniczeniom związanym z zagrożeniem epidemicznym, całkiem sprawnie zaczęliśmy funkcjonować zdalnie i online. Dowodem na to są choćby prace związane z budżetem obywatelskim – w tegorocznej edycji krakowianie zgłosili aż 988 pomysłów! To naprawdę znakomity wynik! Teraz czekamy na sierpień – bo wtedy dowiemy się, które z projektów przeszły pozytywnie weryfikację formalną i prawną. Czas na głosowanie będzie na przełomie września i października. I mam nadzieję, że ta jesień będzie się bardzo różnić od tegorocznej wiosny...

Beata
Klepuk-Gordzińska

redaktor naczelna



CENTRUM
MŁODZIEŻY
W KRAKOWIE



Kolonie i półkolonie letnie 2020 z Centrum Młodzieży

Szczegóły: www.cmjordan.krakow.pl

30 lat samorządu



zdjęcia: Bogusław Świerzowski, Wiesław Majka, Jan Graczyński



30 lat samorządu

Jak zmienił się
Kraków?



Historyczne zdjęcie samorządowców na 25-lecie samorządu / fot. Wiesław Majka

W tym roku przypada 30. rocznica powstania nowoczesnych samorządów. Jubileusz, który powinien być okazją do wspólnego świętowania, upłynie zapewne w cieniu epidemii i obaw o jutro we wszystkich możliwych aspektach – zdrowotnym, społecznym i ekonomicznym. Już wiemy, że kryzys osiągnie też Krakowa. Tym bardziej warto przypomnieć, że miasto nie zmarnowało ostatnich lat, prężnie się przez ten czas rozwijało i przeszło prawdziwą metamorfozę.

Joanna Korta

Dodajmy – nie chodzi tylko o sferę inwestycji infrastrukturalnych i społecznych, ale przede wszystkim o sposób myślenia o przyszłości nowoczesnej metropolii i potrzebach jej mieszkańców. A ponieważ zwykle szybko zapominamy, jak to było, zanim przyszło nowe, przypomnijmy sobie, jak na naszych oczach zmieniało się miasto.

Trochę historii

27 maja 1990 r. odbyły się pierwsze po blisko 50 latach w pełni wolne i demokratyczne wybory samorządowe. Było to możliwe dzięki uchwaleniu 8 marca 1990 r. przez ówczesny Sejm Ustawy o samorządzie gminnym, która nie tylko dała lokalnym społecznościom prawo do decydowania o części spraw publicznych, ale także wskazała źródła ich finansowania. W liczącej wówczas 75 członków Radzie Miasta (dopiero od 2002 r. mamy 43 radnych) kandydaci zgłoszeni przez Komitety Obywatelskie „Solidarność” zdobyli 73 mandaty. Dwa mandaty uzyskali kandydaci z listy Konfederacji Polski Niepodległej. Pierwsza po wyborach sesja Rady Miasta, która odbyła się 8 czerwca 1990 r., zapoczątkowała nową erę w historii krakowskiego samorządu.

Pierwszym po zmianie ustrojowej prezydentem Krakowa, wybranym jeszcze przez Radę, został Jacek Woźniakowski. Potem funkcję tę sprawowali kolejno: Krzysztof Bachmiński, Józef Lasota i Andrzej Gołaś. W 2002 r. nastąpiła kolejna ważna zmiana – wprowadzono wybory bezpośrednie na stanowisko prezydenta miasta. We wszystkich, które odbyły się do tej pory, krakowianie wybrali na ten urząd Jacka Majchrowskiego.

Kultura przede wszystkim

Niegdyś o Krakowie mówiło się przede wszystkim w kontekście cennych zabytków, ciekawej historii i dziedzictwa kulturowego, którego wartość potwierdza wpis na listę UNESCO. Dziś, choć równolegle jednym tchem wymieniane są także inne atuty stolicy Małopolski, tj. potencjał gospodarczy i kapitał ludzki, miasto nadal stawia na kulturę i kulturą stoi. Tylko w ubiegłym roku wydatki bieżące na tę dziedzinę wyniosły ponad 237 mln zł! Zrealizowano też 42 zadania inwestycyjne na łączną kwotę ponad 41 mln zł.

W ostatnich latach na kulturalnej mapie Krakowa przybyło wiele instytucji: Muzeum Sztuki Współczesnej MOCAK, Podziemia Rynku, Fabryka Schindlera, Muzeum Podgórze czy Muzeum Armii Krajowej im. gen. Emila Fieldorfa „Nila”. Oferty kulturalnej dopełniły TAURON Arena Kraków i Centrum Kongresowe ICE Kraków.

Obecnie w Krakowie odbywa się blisko 300 wydarzeń cyklicznych, w tym festiwali i przeglądów. Wiele z nich – Sacrum Profanum, Misteria Paschalia czy Festiwal Muzyki Filmowej – przynosi miastu światowy rozgłos i zainteresowanie dużej publiczności.

Naukowe i biznesowe oblicze miasta

Kraków to miasto akademickie. W 1990 r. studiowało tu 47 914 osób. Liczba absolwentów, którzy uzyskali tytuły naukowe, wyniosła 6198 osób. Obecnie Kraków ma 150 tys. studentów i aż 23 szkoły wyższe.

Działania środowiska naukowego, jego współpraca z biznesem oraz dostępność wysoko wykwalifikowanej kadry sprawiły, że stolica Małopolski stała się silnym ośrodkiem gospodarczym, w którym jest miejsce zarówno na rodzimy biznes, jak i na inwestycje podmiotów zagranicznych. Pod Wawelem funkcjonuje dziś ponad 200 międzynarodowych korporacji z branży nowoczesnych usług dla biznesu, zatrudniających ponad 80 tys. osób w takich sektorach jak finanse, IT, usługi, badania i rozwój czy analityka biznesowa. Kraków pozostaje zdecydowanym liderem pod względem ▶

► zatrudnienia w tej branży – co czwarty pracownik usług biznesowych pracuje właśnie w stolicy Małopolski. Do tego dochodzi wysoka aktywność społeczności startupowej.

Potencjał gospodarczy Krakowa potwierdzają wysokie miejsca w rankingach biznesowych. W zestawieniu najdynamiczniej rozwijających się miast Unii Europejskiej („CEE Investment Report 2019: Thriving Metropolitan Cities”) zajął on 8. miejsce w Europie i 2. w Polsce, a w rankingu biznesowym „Tholons Services Globalization City Index 2019”, będącym globalnym zestawieniem najlepszych światowych lokalizacji dla biznesu, Kraków ma 11. lokatę.

Nadrabianie zapóźnień

Inwestorzy i nowi mieszkańcy (Kraków jest jednym z niewielu polskich miast, gdzie ich przybywa) nie byłoby zapewne tak zainteresowani tym miejscem, gdyby nie warunki życia i prowadzenia biznesu, jakie oferuje stolica Małopolski. Przez wiele lat Kraków nadrabiał zapóźnienia cywilizacyjne. Uporządkowano gospodarkę wodno-ściekową i gospodarkę odpadami. Wybudowano Oczyszczalnię Ścieków „Płaszów II”, Składowisko Odpadów Komunalnych „Barycz”, a od 2015 r. działa nowoczesny Zakład Termicznego Przekształcania Odpadów. Zmodernizowano też sieć ciepowniczą w taki sposób, by w razie awarii zapewnić ciągłość dostaw ciepła do odbiorców.

Jednak prawdziwa rewolucja dokonana się na drogach. W ciągu ostatnich lat powstawały kolejne ronda, węzły, estakady, tunele, parkingi i linie tramwajowe. Estakada tramwajowa Lipska-Wielicka, ulice: Wita Stwosza, Turowicza, Surzyckiego, Botewa oraz Śliwiaka, kładka Bernatka, mosty: Kotlarski i Zwierzyniecki, estakady w ciągu ul. Nowohuckiej czy nad rondem Ofiar Katynia, przebudowane rondo Mogiłskie, tunel tramwajowy do dworca PKP i nowe linie tramwajowe do Kurdwanowa, Ruczaju, Małego Płaszowa – to tylko część inwestycji, które diametralnie zmieniły komunikacyjne oblicze miasta.

Ponieważ Kraków nieustannie się rozrasta, potrzeby nadal są duże, o czym świadczą m.in. trwająca budowa Trasy Łagiewniczek, rozbudowa ul. Igołomskiej, a także planowane nowe linie tramwajowe, m.in. Krowodrza Górka – Górka Narodowa czy Cichy Kącik – Azory.

Kraków zapewne nie rozwinąłby się tak szybko i prężnie, gdyby nie z jednej strony odważna polityka samorządu, a z drugiej – pomoc finansowa Unii Europejskiej. Do stolicy Małopolski trafiło łącznie blisko 4,8 mld zł dofinansowania, a liczba projektów miejskich współfinansowanych ze środków zewnętrznych, zarówno infrastrukturalnych, jak i tzw. miękkich, wynosi ponad 350!

Kreujemy trendy!

Dzisiaj łatwiej o głęboki, zdrowy oddech w Krakowie. Część szkodliwych dla środowiska przedsiębiorstw dawno przestała istnieć, a Miasto od 1995 r. walczy z zanieczyszczającym powietrze piecami węglowymi poprzez udzielanie dotacji na ich wymianę. Zlikwidowano łącznie ponad 45 tys. palenisk węglowych. Od września 2019 r. w Krakowie – jako pierwszym mieście w Polsce – obowiązuje całkowity zakaz stosowania paliw stałych do ogrzewania domów i mieszkań.

Miasto ciągle przeznaczają środki na programy wspierające proekologiczne działania krakowian, w tym na dofinansowanie zakupu i montażu instalacji odnawialnych źródeł energii (pomp ciepła, kolektorów słonecznych) oraz na program termomodernizacji budynków jednorodzinnych.

W walce z niską emisją Kraków zainwestował w ekologiczny tabor autobusowy i nowoczesne, niskopodłogowe tramwaje, a także w budowę parkingów typu park & ride i infrastruktury rowerowej. Dzięki temu coraz więcej krakowian przemieszcza się po mieście w inny sposób niż własnym samochodem.

Stawiamy na zieleń i sport!

By krakowianom żyło się lepiej, Miasto zainwestowało w niezbędną infrastrukturę sportowo-rekreacyjną. Powstały stadiony, Centrum Rozwoju „Com-Com Zone”, Ośrodek Sportu i Rekreacji „Kolna”, kryte baseny i hale sportowe przy szkołach, siłownie zewnętrzne, Smocze Skwery, orliki...

Od lat trwają także starania, by możliwie mocno zazielenić Kraków. W ostatnich latach nie tylko zrewitalizowano istniejące parki i zielone enklawy, ale także utworzono nowe, choćby niewielkie, za to w każdej dzielnicy. Tylko w ciągu ostatnich dwóch lat na inwestycje w zieleń Miasto wydało ok. 300 mln zł! W Krakowie rosną już hektary łąk kwietnych, a na mapie miejskiej zieleni pojawiają się coraz to nowe zakupione obszary – ostatnio Las Borkowski, a wcześniej tereny pod park Zakrzówek i park Aleksandry.

Dla mieszkańców i turystów

W ostatnich latach wypiękniły nasze wizytówki – rewitalizację przeszły ulice Starego Miasta, Rynek Główny, Mały Rynek, Sukiennice oraz place: Szczepański i Bohaterów Getta. Dzięki ustanowieniu Parku Kulturowego „Stare Miasto” to, co najcenniejsze, udało się oczyścić ze szpetnych reklam i szyldów.

Dzięki rozbudowie lotniska w Balicach i większej dostępności – także cenowej – połączeń lotniczych, Kraków stał się jednym z najpopularniejszych miast turystycznych, a blisko 20 proc. jego mieszkańców zaczęło zarabiać w tej branży. W 1991 r. stolicę Małopolski odwiedziło ok. 1,37 mln turystów krajowych i 424 tys. zagranicznych, w ubiegłym roku łączna liczba turystów przekroczyła 14 mln. Turystyka stała się więc ważną dziedziną gospodarki miasta, a jednocześnie – jeszcze na długo przed epidemią – jednym z największych wyzwań, z jakimi musiało się mierzyć.

Obecnie samorząd Krakowa koncentruje się przede wszystkim na równomiernym rozwoju i podnoszeniu komfortu życia mieszkańców poprzez realizację mniejszych, ale nie mniej ważnych zadań, tj. budowę szkół, przedszkoli czy mieszkań komunalnych. Zupełnie nowym i nieplanowanym wyzwaniem staje się także pomoc dla mieszkańców i przedsiębiorców, którzy ucierpieli w wyniku epidemii. Miasto chce ich wesprzeć, bo nie byłoby sukcesu i silnej pozycji Krakowa, gdyby nie ludzie, którzy w nim pracują i go współtworzą.



W ostatnich latach samorząd stawia na zieleń / fot. Bogusław Świerzowski





fot. Bogustaw Świerzowski

Samorząd blisko obywateli

O roli samorządu i 30 latach jego historii z Jackiem Majchrowskim, Prezydentem Miasta Krakowa, rozmawia Beata Klejbuk-Goździalska.

Równo pięć lat temu rozmawialiśmy przy okazji 25-lecia polskiego samorządu. Postulował Pan wtedy odpolitycznienie samorządów. Czy coś się zmieniło przez te pięć lat?

Jacek Majchrowski: Jeżeli się zmieniło, to tylko tyle, że ten problem stał się jeszcze bardziej widoczny. W całym społeczeństwie mamy do czynienia z silniejszymi podziałami politycznymi niż kilka lat temu. Samorząd tworzą ludzie. Mają poglądy polityczne – nic w tym złego. Niestety, od pewnego czasu obserwuję, jak te poglądy wpływają na współpracę pomiędzy instytucjami, między samorządami a administracją rządową. A wpływać nie powinny. Szczególnie teraz sytuacja jest trudna dla wszystkich. Jest dla mnie całkowicie niezrozumiałe, że w czasie, gdy trzeba będzie zadbać o szybki powrót do normalności po kryzysie, ktoś z powodów politycznych może celowo jakieś działania utrudniać, by „przeciwnik nie odniósł przypadkiem sukcesu”. Takie podejście niestety widzę i wśród polityków, i wśród samorządowców. A szkoda.

Mimo obowiązkowych lekcji „wiedzy o społeczeństwie” nie wszyscy widzą różnicę między urzędem marszałkowskim a urzędem miasta... Jakie są najważniejsze zadania samorządu? I dlaczego właśnie samorzady mają kluczowe znaczenie dla rozwoju kraju i jego stabilności?

JM: Odpowiedź nie jest trudna – bo są najbliżej obywateli. Wiedzą, jakie są potrzeby, i dzięki tej bliskości i kontaktowi z mieszkańcami mają motywację, żeby te potrzeby zaspokajać. Dlatego samorzady są bardziej aktywne niż administracja rządowa. Przy okazji swoimi działaniami, szczególnie inwestycjami i różnymi udogodnieniami dla pracodawców, pobudzają gospodarkę całego kraju. A jeżeli ciągle nie rozróżniamy urzędu marszałkowskiego i urzędu miasta, cóż... Chciałbym powiedzieć, że to dobrze, bo najwidoczniej urzędy nie ingerują specjalnie w nasze życie i nie musimy się nimi interesować. Obawiam się jednak, że jest i druga odpowiedź, mniej optymistyczna: do dziś nie udało się sensownie rozdzielić kompetencji urzędów.

Rola samorządu musi ulegać ewolucji, bo zmieniają się oczekiwania mieszkańców w stosunku do samorządu. Czy ta rola zmieniła się w ciągu tych kilku lat? A może zmienia się właśnie teraz, gdy mamy do czynienia z bezprecedensową sytuacją pandemii?

JM: Oczywiście, że się zmienia. Kiedyś mieszkańcy od samorządu oczekiwali z dzisiejszego punktu widzenia bardzo podstawowych spraw – doprowadzenia wodociągu i kanalizacji, wybudowania drogi, chodnika, ściągnięcia inwestorów, by tworzyć miejsca pracy. Dziś mieszkańcy chcą coraz bardziej bezpośrednio uczestniczyć w procesie podejmowania decyzji dotyczących swojego otoczenia, a i zakres oczekiwań zdecydowanie się zmienił. Teraz nie mówimy już o podstawowych inwestycjach, które umożliwiają codzienne funkcjonowanie, ale o ofercie, którą samorząd powinien kierować do poszczególnych grup mieszkańców – seniorów, osób z niepełnosprawnościami, rodzin z małymi dziećmi itd. O rozwoju terenów zielonych, ofercie pozwalającej rozwijać swoje pasje, ciekawie spędzać czas wolny... Żeby dopasować się do oczekiwań mieszkańców, samorządowcy muszą pracować inaczej niż kilkanaście lat temu. A jeżeli chodzi o pandemię, to myślę, że rola samorządu w tym przypadku się akurat nie zmienia. Zawsze służymy za koło ratunkowe w sytuacji, gdy okazuje się, że administracja rządowa nie do końca wywiązuje się ze swojego zadania i potrzebne jest lokalne wsparcie.

Nie mogę nie zapytać o Ustawę o samorządzie gminnym. Pięć lat temu mówił Pan, że Ustawa pozostaje ciągle niedokończona. Z perspektywy roku 2020 – jakie zmiany zaproponowałby Pan dzisiaj?

JM: Myślę, że najbardziej palącą kwestią pozostają finanse. Mówi się, że tyle niezależności, ile pieniędzy. Nasze budżety opierają się w dużej mierze na budżecie państwa. Wracamy uparcie do kwestii zwiększenia udziału samorządu w podatkach PIT i CIT czy do kwestii „janosikowego”. Obawiam się, że w najbliższym czasie, gdy będziemy wracać do życia po pandemii, sprawy finansowe samorządów zdominują dyskusję.

Umiejętność porozumienia się ponad podziałami nie powinna być sloganem wykorzystywanym w polityce, lecz wyrazem pragmatycznego podejścia do rzeczywistości – w trosce o interesy mieszkańców i własnego miasta.





fot. archiwum prywatne

Edward E. Nowak

urodzony w 1950 r. w Krakowie, działacz NSZZ „Solidarność” (1980–1989), więzień polityczny, represjonowany; poseł na Sejm X kadencji z listy KO „Solidarność”, wiceprezydent Krakowa, dwukrotnie wiceminister przemysłu i handlu, a także wiceminister gospodarki; inicjator i pierwszy prezydent Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie, członek Krakowskiego Towarzystwa Przemysłowego; inicjator i prezes Stowarzyszenia „Sieć Solidarności”

Wszystko, co najważniejsze dla współczesnej Polski, a także dla naszego miasta, zaczęło się 4 czerwca 1989 r. Nie neguję dorobku wcześniejszych pokoleń, to oczywiste, ale wtedy rozpoczęliśmy budowę demokratycznej Polski i zasad gospodarki rynkowej.

Budowa społeczeństwa obywatelskiego

Z Edwardem E. Nowakiem o 30-leciu samorządów, historii tablicy „Nie oddamy Sierpnia” na Rynku Głównym oraz motywacji do działania rozmawia Paweł Waluś.

Dziś obchodzimy 30-lecie samorządu terytorialnego. Pan przez cały ten czas był zaangażowany w społeczno-polityczne życie Krakowa. Jaki wpływ na nasze miasto mają wydarzenia sprzed trzech dekad oceniane z takiej perspektywy?

Edward Nowak: Wszystko, co najważniejsze dla współczesnej Polski, a także dla naszego miasta, zaczęło się 4 czerwca 1989 r. Nie neguję dorobku wcześniejszych pokoleń, to oczywiste, ale wtedy rozpoczęliśmy budowę demokratycznej Polski i zasad gospodarki rynkowej. W wyniku częściowo wolnych wyborów do Sejmu i wolnych w pełni do Senatu zwycięstwo odniosła Solidarność i jej program stał się podstawą budowy nowego ustroju, a była to idea samorządnej Rzeczypospolitej.

Wtedy, 30 lat temu, kształtował się ustrój naszego kraju oraz gmin, w tym Krakowa, powstawało demokratyczne prawo oraz jego instytucje. Warto zauważyć, że odradzały się nie tylko samorząd terytorialny, ale także samorząd gospodarczy, sędziowski, uczelniany, zawodowy, odradzały się związki zawodowe, zaczęły powstawać nowe organizacje, dla których Komitety Obywatelskie były najlepszym przykładem. Słowem – zaczęliśmy budować społeczeństwo obywatelskie.

Historia tablicy „Nie oddamy Sierpnia” na Rynku Głównym wydaje się inspirującą opowieścią z tamtych czasów, którą moglibyśmy przytaczać nawet jako anegdotę, a jednak niewiele osób wie o istnieniu tej tablicy. Co możemy zrobić, aby to zmienić?

EN: W drugą rocznicę podpisania porozumień sierpniowych, w warunkach stanu wojennego, grupa działaczy opozycyjnych postanowiła na Rynku Głównym wmurować tablicę „Nie oddamy Sierpnia”. Narodziło się spektakularne przedsięwzięcie, przypominające akcje małego sabotażu podczas II wojny światowej. Nazajutrz potajemnie wyrwano tablicę. Powróciła po latach i znajduje się nieopodal miejsca przysięgi Tadeusza Kościuszki. Niestety, mało kto o niej wie, mało kto ją zauważa. Zaproponowano już lepsze wyeksponowanie tej tablicy, z dbałością o zachowanie estetyki Rynku.

Ile takich historii kryje nasze miasto?

EN: Stowarzyszenie „Sieć Solidarności”, któremu szefuję, wraz z małopolską Solidarnością utworzyło tzw. Małopolski Szlak Solidarności. Znaleźliśmy w naszym województwie ponad 350 miejsc, które opisaliśmy. Jest strona internetowa, są opracowane foldery. Na przykład koło bazyliki Jezuitów przy ul. Kopernika znajduje się tablica poświęcona „ofiaram stanu wojennego”, która pojawiła się tam w podobnie sensacyjnych warunkach jak ta na Rynku Głównym. Możemy również znaleźć oznaczone miejsca śmierci Stanisława Pyjasa na ul. Szewskiej 7. Wiele pamiątek jest na szlaku nowohuckim, choćby pomnik Solidarności, który kiedyś stał na terenie kombinatu pod słynnym Zgniataczem. Sprawom historii Solidarności krakowskiej poświęcona jest strona internetowa oraz Fanpage Stowarzyszenia „Sieć Solidarności” na Facebooku. Wystarczy tylko wpisać naszą nazwę, a wyszukiwarka szybko zidentyfikuje sporo materiałów.

Na koniec nieco o sobie. Co Pana motywowało do działania w czasach przemian i co Pana motywuje dzisiaj? Czy to cały czas to samo, czy, być może, wraz ze zmieniającym się światem również motywacja się zmienia?

EN: Moje życie gruntownie zmieniło się 20 sierpnia 1980 r., gdy na wspomnianym już Zgniataczu wybuchł strajk, a ja szybko znalazłem się w jego komitecie strajkowym. Potem powstała Solidarność i idea tego wielkiego ruchu społecznego zawładnęła mną. Ta idea w najpełniejszy sposób opowiada o tym, że podmiotem wszelkich naszych działań powinien być człowiek, jego bezpieczeństwo, prawa, dobrobyt i szczęście. Gdy był czas walki, walczyłem, strajkowałem, siedziałem w więzieniu. Gdy nadszedł czas demokracji, pracowałem jako poseł, wiceprezydent Krakowa, wiceminister, działacz gospodarczy czy menedżer. Jestem człowiekiem Solidarności.



Budżet obywatelski: wnioskodawcy się spisali!

Mimo epidemii koronawirusa, która uniemożliwiła organizację tradycyjnych spotkań konsultacyjnych i maratonów pisania projektów, liczba wniosków złożonych do tegorocznej edycji budżetu obywatelskiego jest bez wątplenia satysfakcjonująca. Krakowianie zgłosili 988 pomysłów na lepszy Kraków – 807 o charakterze dzielnicowym i 181 ogólnomiejskich.

Joanna Korta

W tym roku na BO przeznaczona została rekordowa kwota 32 mln zł, z czego 6,4 mln zł na zadania ogólnomiejskie i 25,6 mln zł na dzielnicowe. Większe środki – zwłaszcza na projekty dzielnicowe – i dużo więcej niż zwykle wolnego czasu, jakim dysponowali krakowianie, zaowocowały wyższą niż w ubiegłym roku liczbą zgłoszonych projektów. – Obserwujemy zwiększające się zainteresowanie działaniami partycypacyjnymi, jak i aktywizację społeczności lokalnych, które definiują swoje potrzeby. To dobry znak, gdyż działania mieszkańców na rzecz budżetu obywatelskiego stają się ważną częścią rozwoju edukacji obywatelskiej w Krakowie – mówi Mateusz Płoskonka, zastępca dyrektora Wydziału Polityki Społecznej i Zdrowia UMK.

Choć na listę projektów, które przeszły przez sito oceny formalnej i prawnej, poczekamy do sierpnia, to już widać, że – podobnie jak przed rokiem – najwięcej złożonych projektów (aż 25 proc.) dotyczy zieleni i ochrony środowiska, a tylko trochę mniej (23 proc.) infrastruktury. Nie brakuje także wniosków z zakresu sportu i infrastruktury sportowej (16 proc.), kultury (11 proc.) i edukacji (7 proc.). W tym roku najmniej

proponacji związanych jest z infrastrukturą rowerową – 2 proc.

Najwięcej projektów dzielnicowych dotyczy Nowej Huty (97), Prądnika Białego (63) i Podgórze (58). Z kolei najmniej propozycji wpłynęło w dzielnicach: Podgórze Duchackie (19), Swoszowice (21) i Zwierzyniec (31). Jeśli chodzi o zadania ogólnomiejskie, to zgłoszono tyle samo pomysłów z zakresu infrastruktury, co zieleni i ochrony środowiska – po 41 projektów. Napisano też łącznie 28 projektów dotyczących sportu i infrastruktury sportowej oraz 17 związanych z ochroną zdrowia.

W tym roku najbardziej aktywnymi wnioskodawcami były osoby w wieku 36–45 lat (38 proc.). Trudno natomiast precyzyjnie określić, ilu spośród wnioskodawców złożyło projekt po raz pierwszy. – Statystyki wskazują, że w okresie składania wniosków zarejestrowało się 141 nowych użytkowników, niemniej jednak powinniśmy mieć na uwadze także osoby, które miały już założone konta na potrzeby głosowania, a w tym roku po raz pierwszy złożyły projekt – tłumaczą przedstawiciele Wydziału Polityki Społecznej i Zdrowia.

W bieżącym roku na rzecz promocji BO działało 34 ambassadorów lokalnej partycypacji, którzy przesyłali do urzędu fiski

projektów stworzonych podczas dyskusji w 18 grupach na Facebooku w ramach pilotażowego programu „Wspólne projekty 2020”. Wpłynęło 135 fiszek. Ich autorzy skorzystali z możliwości preweryfikacji, czyli dostali wskazówki co do projektu od przedstawicieli jednostek weryfikujących jeszcze przed jego ostatecznym zgłoszeniem.

W tym roku osoby, które miały pomysł na lepszy Kraków, ale nie podjęły się napisania projektu, mogły złożyć swoją propozycję do banku pomysłów i zainteresować nią potencjalnych autorów wniosków. Zgłoszonych zostało 189 pomysłów. Na potrzeby tegorocznej edycji przygotowano też kompozycję mapową „BO 2020”, dzięki której każdy mógł sprawdzić w internecie, czy wybrana pod przedsięwzięcie działka należy do gminy miejskiej Kraków.

Teraz autorzy wniosków muszą dopełnić ostatnich formalności – do 24 lipca złożyć listy poparcia projektów, na których winno się znaleźć 15 podpisów mieszkańców dzielnicy w przypadku projektu dzielnicowego i 15 podpisów mieszkańców miasta w przypadku projektu ogólnomiejskiego. Równocześnie do pracy przystępują urzędnicy, którzy będą oceniać projekty pod kątem formalnym i prawnym. Ten etap potrwa trzy miesiące. Oceny zostaną ogłoszone 7 sierpnia, a w dniach 7–14 sierpnia wnioskodawcy będą mogli składać protesty. Te zostaną rozpatrzone do końca sierpnia, natomiast listę projektów, na które będzie można głosować, poznamy 10 września. Samo głosowanie zaplanowano na okres 26 września – 5 października.



 **Kraków**

**BUDŻET OBYWATELSKI
MIASTA KRAKOWA**

**W tym roku złożyliście
988 projektów!**



GŁOSUJ 26 WRZEŚNIA
– 5 PAŹDZIERNIKA 2020

www.budzet.krakow.pl



Jeden z wariantów to budowa linii tramwajowej na odcinku od os. Azory do pętli Cichy Kącik / Fot. Jan Graczyński

Tramwajem na Azory?

Zarząd Inwestycji Miejskich w Krakowie szuka firmy, która przygotuje koncepcję linii tramwajowej pomiędzy os. Azory a pętlą Cichy Kącik. W ramach tego zlecenia trzeba będzie także uzyskać decyzję o uwarunkowaniach środowiskowych (DUŚ) dla tego zadania. Oferty w przetargu można składać do 8 czerwca.

Jan Machowski

Rozpoczynają się przygotowania do kolejnej inwestycji komunikacyjnej. Tym razem chodzi o trasę tramwajową, która ma połączyć os. Azory z pętlą Cichy Kącik. – Szukamy firmy, która zajmie się przygotowaniem wielobranżowej i wieloalternatywnej koncepcji tego przedsięwzięcia – informuje Łukasz Szewczyk, dyrektor ZIM w Krakowie.

Punktem wyjścia dla projektantów będzie opracowane na zlecenie Miasta w 2014 r. „Studium wykonalności dla połączenia drogowego ul. Piastowska – ul. Głowackiego – ul. Weissa w Krakowie”. Jeden z wariantów tego materiału proponuje budowę linii tramwajowej na odcinku od os. Azory do pętli Cichy Kącik. – Na bazie tego opracowania chcemy przygotować aktualną koncepcję przebiegu linii, z propozycjami konkretnych rozwiązań technicznych, szczególnie na styku z już istniejącą infrastrukturą drogową i kolejową. Zadaniem projektantów będzie też przygotowanie kosztorysu inwestorskiego i dokumentów, a także uzyskanie w imieniu Miasta tzw. decyzji środowiskowej (DUŚ). To na jej podstawie w kolejnych latach będzie mogła zostać opracowana dokumentacja potrzebna do uzyskania

decyzji zezwalającej na realizację inwestycji (ZRID) – mówi Łukasz Szewczyk.

Zgodnie z istniejącym studium wykonalności nowa linia tramwajowa ma biec od ul. Weissa, gdzie zostanie połączona z planowaną trasą szybkiego tramwaju z Krowodrzy Górki do os. Azory. Następnie linia ma przekroczyć magistralę kolejową wschód–zachód, dojść do ul. Głowackiego i biec wzdłuż tej ulicy w kierunku południowym do ul. Podchorążych. Tam ma powstać skrzyżowanie z już istniejącym układem torowym, zapewniające możliwość poprowadzenia torów tramwajowych w różnych kierunkach. Na dalszym odcinku linia będzie biegła w kierunku południowym wzdłuż ul. Piastowskiej aż do pętli Cichy Kącik. Projektanci powinni też zaproponować koncepcje nowych skrzyżowań ul. Piastowskiej z ulicami Lea, Armii Krajowej oraz Reymonta.

Inwestycji tramwajowej mają towarzyszyć nowy układ drogowy oraz nowe ścieżki rowerowe i chodniki. – Jeśli chodzi o ulice, zakładamy, że będzie to przebudowa już istniejącego układu, a nie jego rozbudowa o kolejne pasy – zaznacza dyrektor ZIM w Krakowie. ZIM chce też, by projektanci opracowali dokumentację i uzyskali decyzję środowiskową dla przebudowy odcinka od pętli Cichy Kącik do ul. Królowej Jadwigi wraz z nowym mostem nad Rudawą i ścieżkami rowerowymi. Tu również nie planuje się poszerzenia istniejących ulic, za to infrastruktura miałaby się wzbogacić o dodatkowe rozwiązania dla osób korzystających z jednośladów.

Oferty w przetargu ogłoszonym przez Zarząd Inwestycji Miejskich w Krakowie można składać do 8 czerwca. Szczegółowe informacje dostępne są na stronie zimkrakow.ezamawiajacy.pl.



Pachnąca i kolorowa EKOrEWOLUCJA

Wiosna to najlepszy moment na wysiewanie łąk kwietnych, aby latem mogły zachwycać nas feerią kolorów oraz zapachem. W Krakowie z roku na rok przybywa takich miejsc. Obecnie na terenie miasta mamy już ponad 30 ha łąk kwietnych. Czy to dużo? Zdecydowanie! To tak, jakby obsiać kwiatami 43 boiska piłkarskie!

Anna Wawruch

Wiosną w Krakowie zostaną wysiane 592 kg nasion – chabrów, maków, jaskrów i innych kwiatów, które latem stworzą przepiękne, różnokolorowe polne dywany.

Warto zadać sobie pytanie, dlaczego wysiewanie kwietnych łąk stało się w ostatnim czasie tak popularne. Odpowiedzi oczywiście jest kilka, ale każda z nich wskazuje korzyści, jakimi dzięki łąkom mogą się cieszyć mieszkańcy miast – i to nie tylko ci z gatunku homo sapiens.

Obecnie łąki wysiewane są w nowych lokalizacjach, a w istniejących nasiona są uzupełniane. Taki rodzaj zagospodarowania

miejskiego terenu zapewnia sporo korzyści: od przyrodniczych po finansowe. Łąki są stosunkowo łatwe w utrzymaniu, nie wymagają tak częstego koszenia jak trawniki, przez co koszt ich utrzymania jest znacznie mniejszy. Składają się z gatunków roślin, które są odporne na suszę, mają bardzo małe wymagania co do jakości podłoża oraz składników odżywczych i nie potrzebują specjalnego nawadniania, nawożenia czy dodatkowej pielęgnacji. Należy także pamiętać, że łąki kwietne są naszymi sprzymierzeńcami w walce z zanieczyszczeniem powietrza – skutecznie wychwytyują pyły, działają jak filtr powietrza, ograniczając jednocześnie zapylenia wtórne. Każda łąka w mieście to również

wyspa bioróżnorodności, wabiąca owady zapylające (i nie tylko) oraz dająca schronienie wielu gatunkom drobnych ssaków czy ptaków. Specjalnie dobrane mieszanki roślin przyczyniają się do zmniejszenia parowania gleby, co ma szczególne znaczenie w okresach suszy. Łąki kwietne, których skład gatunkowy dobierany jest pod kątem ich lokalizacji (pasy drogowe oraz parki), to sposób na zwiększanie bioróżnorodności, która w miastach ma tak szczególne znaczenie. Pamiętajmy, że polne kwiaty skutecznie obniżają temperaturę powietrza, zapobiegając tzw. efektowi miejskich wysp cieplnych. Nie możemy także zapomnieć o walorach estetycznych łąk. Pachnące, kolorowe, pełne kwiatów i „zapylaczy” oraz małych zwierząt miejsca zawsze są miłe dla oka i przybliżają nas do natury.

Czy zatem łąki kwietne i ich walory możemy uznać za świetny element trwającej w Krakowie kampanii ekologiczno-edukacyjnej EKOrEWOLUCJA? Zdecydowanie tak!



 Kraków

???

**Czy wiesz, że łąki kwietne są
niczym wyspami bioróżnorodności
– dają pożywienie oraz
schronienie wielu „dzikim”
mieszkańcom miast –
takim jak pszczoły,
motyle, trzmiele,
ptaki i małe ssaki?**

zielen

#EKOrEWOLUCJA

www.krakow.pl/eko





Dzięki ograniczeniu koszenia trawa lepiej zatrzymuje wilgoć. Taki efekt dają również łąki kwietne / Fot. Bogusław Świerzowski

Krakowianie mogą być spokojni

Media bombardują nas informacjami o groźnej suszy, rekordowej liczbie bezdeszczowych dni i kłopotach, które się z tym wiążą. Według Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przełom lat 2019 i 2020 był najcieplejszy od początku prowadzenia pomiarów hydrologicznych w Polsce. W Krakowie nie ma problemów z wodą ani z jej jakością. Niezmiennie ta dostarczana przez Wodociągi Miasta Krakowa spełnia wszelkie normy krajowe i europejskie. Można ją pić prosto z kranu. Jednak wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za zasoby wody i musimy o tym pamiętać.

Tadeusz Mordarski

Cztery ujęcia wody – na rzekach: Dłubni, Sance, Rudawie i Rabie – gwarantują zapas surowca wystarczający do zaspokojenia potrzeb mieszkańców Krakowa i 12 okolicznych gmin zaopatrywanych przez Wodociągi Miasta Krakowa. Cztery pracujące niezależnie od siebie zakłady uzdatniania wody mogą w ciągu doby wyprodukować i dostarczyć 320 tys. m sześć. wody nadającej się do picia – zapewnia Robert Żurek z Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji SA.

– Widmo niedoborów wody w Krakowie znikło w latach 80. wraz z uruchomieniem ujęcia wieżowego na Jeziorze Dobczyckim, powstałym wskutek spiętrzenia wody na rzece Rabie. Obecnie Zakład Uzdatniania Wody Raba jest największym dostawcą wody pitnej, a przecież pracują jeszcze trzy inne ZUW-y: Bielany (rzeka Sanka), Dłubnia i Rudawa. Biorąc pod uwagę, że ich łączna maksymalna produkcja jest niemal dwa razy większa od dziennego zapotrzebowania, to w żadnym przypadku nie zostaną zachwiane ciągłość i bezpieczeństwo dostaw wody dla Krakowa

i okolicznych gmin. Wodociągi Miasta Krakowa wybudowały też 47 zespołów zbiorników wodociągowych, w których jest zgromadzona woda uzdatniona, wystarczająca w razie niespodziewanej sytuacji na pokrycie normalnego zapotrzebowania miasta przez dwa dni – mówi Robert Żurek.

Oszczędzanie wody

Woda deszczowa, nawet w przypadku silnych deszczy nawalnych, w wielkiej części jest odprowadzana systemami odwodnieniowymi do rzek i szybko spływa do morza. Kluczową sprawą jest to, jak ją zatrzymać, by móc z niej korzystać. Rozwiązaniem jest program małej retencji. To budowa niewielkich przydomowych zbiorników wodnych zasilanych deszczówką. Z jednej strony zapobiega to zalaniom i podtopieniom w czasie burz, a z drugiej tworzy rezerwuary wody np. do podlewania ogródka lub celów gospodarczych (zob. s. 15).

Wodociągi Miasta Krakowa, jak zapewnia Robert Żurek, prowadzą politykę oszczędzania zasobów wody pitnej. – Od kilku lat woda odzyskana w procesie oczyszczania ścieków jest z powodzeniem używana do celów gospodarczych na terenach naszych zakładów oczyszczania ścieków. Te pozytywne doświadczenia zainteresowały też inne przedsiębiorstwa chcące pozyskiwać bezpieczny i tani surowiec do celów gospodarczych, bez konieczności dodatkowego poboru wody ze środowiska. Recykling wpisuje się w program gospodarki o ruchu okrężnym, który kładzie duży nacisk na to, by odzyskiwać jak najwięcej surowców czy materiałów. To jest przyszłość konkurencyjnej, zrównoważonej, niskoemisyjnej i zasobooszczędnej gospodarki. Warto dodać, że koszt pozyskania 1 m sześć. wody technologicznej jest 20 razy mniejszy od kosztu wody czerpanej z sieci miejskiej. Jestem przekonany, że jest to nieodzowne ze względu na ekologię, ekonomię oraz racjonalne gospodarowanie zasobami wodnymi, które posiadamy. Wykorzystanie wody pitnej musi być świadome, dlatego należy korzystać z odzyskanej wody wszędzie tam, gdzie to jest możliwe – podkreśla rzecznik prasowy MPWiK SA.

Worki nawadniające, rzadsze koszenie i inne ciekawe metody

Zarząd Zieleni Miejskiej program oszczędzania wody realizuje, m.in. stosując worki nawadniające. Magazynują one wodę

i dozują ją dokładnie w obrębie systemu korzeniowego roślin. Tym samym zapobiegają parowaniu wody, jakie ma miejsce podczas bezpośredniego obfitego podlewania. Zużycie wody jest również mniejsze niż przy bezpośrednim podlewaniu, które trzeba powtarzać kilka razy w tygodniu. Worki napętnia się średnio raz na tydzień, co sprzyja także lepszej organizacji pracy.

W okresach suszy ograniczane jest koszenie, tak aby dłuższa trawa lepiej zatrzymywała wilgoć. Taki efekt dają również łąki kwietne, których przybywa z roku na rok. Regulowaniu gospodarki wodnej w mieście sprzyjają także drzewa, które chociażby dając cień, chronią trawniki przed wysuszeniem.

Na terenie Krakowa powstają też liczne ogrody społeczne. Obecnie jest ich dziewięć. Prowadzący je mieszkańcy wspólnie o nie dbają, spotykają się wśród zieleni, zapachu kwiatów i ziół, spędzają w ogrodach popołudnia czy bawią się z dziećmi. Są bardzo świadomi miejskich problemów. Każdy ogród został wyposażony w baniak na deszczówkę.

Moc deszczu i mądre podlewanie

Deszczówkę do spłukiwania toalet (tzw. szarą wodę) wykorzystuje też ekstensywny budynek Centrum Edukacji Ekologicznej

„Symbioza”, mieszczący się w Lesie Wolskim. Powstający w parku Lotników Polskich staw będzie zasilany przez deszczówkę z TAU-RON Areny, a woda z niego może być wykorzystywana do podlewania roślin.

Z powierzchniowych zbiorników wodnych takich jak Zalew Nowohucki, Bagry, Staw Płaszowski oraz Zakrzówek już pobierana jest woda do podlewania. Według ustawy średni roczny pobór nie może przekraczać 5 m sześć. na dobę. Taka ilość nie zaszkodzi zbiornikom, a pozwala oszczędzać wodę.

Warto też podkreślić, że myśl o dbaniu o budżet Miasta towarzyszy ekspertom już na etapie planowania wyglądu krakowskich placów i terenów zielonych. Gatunki roślin dobierane są tak, aby były jak najlepiej przystosowane do trudnych warunków miejskich i nie wymagały kosztownej pielęgnacji, w tym obfitego podlewania.

Od wielu lat Kraków oszczędza wodę i stara się stosować w tym celu najnowocześniejsze i sprawdzone metody. Nie musimy się bać, że zabraknie jej w kranach. Jednak wszyscy patrzymy w niebo z nadzieją na deszcz. Natura bardzo go potrzebuje.



Zdobądź dotację i wykorzystaj deszczówkę

W czerwcu ruszy przyjmowanie wniosków od mieszkańców, którzy chcieliby dostać miejską dotację na wykonanie systemu do gromadzenia i wykorzystania wód opadowych i roztopowych. Wsparcie, na jakie mogą liczyć krakowianie, może wynieść nawet 12 tys. złotych.

Joanna Korta

Kraków od 2014 r. udziela dotacji celowej na wykonanie systemów do gromadzenia i wykorzystywania wód w ramach „Krakowskiego programu małej retencji wód deszczowych opadowych”. W latach 2014–2019 na realizację tego programu przeznaczono 3,09 mln zł. W jego ramach wykonano 495 instalacji. Mieszkańcy mogli liczyć na pokrycie maksymalnie połowy poniesionych kosztów inwestycji, a kwota dotacji sięgała 5 tys. zł.

Z uwagi na duże zainteresowanie uzyskaniem tego rodzaju dotacji celowej radni w marcu uchwalili nowe zasady jej udzielania. W tej chwili krakowianie mogą otrzymać większe niż do tej pory wsparcie finansowe, którego wysokość uzależniona jest od zastosowanego rozwiązania. Na dotację w wysokości 80 proc. poniesionych kosztów mogą liczyć ci, którzy wykonają podziemny zbiornik na wody opadowe i roztopowe (nie więcej niż 6 tys. zł – na zbiornik o pojemności do 5 m sześć., 8 tys. zł – na zbiornik o pojemności 5–10 m sześć., 10 tys. zł – na zbiornik o pojemności powyżej 10 m sześć.).

Wsparcie będzie też można dostać na wykonanie naziemnego, zamkniętego wolnostojącego zbiornika na wody opadowe i roztopowe z dachu wraz z instalacją umożliwiającą podłączenie do rynny (w zależności od pojemności zbiornika od 200 do 500 zł). Z kolei maksymalnie 12 tys. zł mogą otrzymać ci, którzy zdecydują się na wykonanie systemów: bioretencji, drenażu zbierającego

wody opadowe i roztopowe (z wyłączeniem odwodnienia dróg i parkingów) lub nawadniania terenów zielonych, terenów zadrzewionych i ogrodów.

Uprawnionymi do składania wniosków będą podmioty niezaliczone do sektora finansów publicznych (w szczególności osoby fizyczne, wspólnoty mieszkaniowe, osoby prawne, przedsiębiorcy) oraz jednostki sektora finansów publicznych będące gminnymi lub powiatowymi osobami prawnymi.

Nabór wniosków ma ruszyć 1 czerwca. Wcześniej wiadomość o nim pojawi się w Biuletynie Informacji Publicznej.



Zbiornik na wodę w przydomowym ogródku / fot. Bogusław Świerzowski

Dawid Masto

W związku z panującym stanem zagrożenia epidemicznego zacząłem się zastanawiać nad tym, ile w XXI w. jest organizmów, których się po prostu boimy. Nie mam tu na myśli jedynie wirusów, ale też zwierzęta, które dla wielu z nas stanowią wręcz przeszkodę w komfortowym obcowaniu z naturą. Przygotowałem więc małe, subiektywne zestawienie współczesnych postrachów spacerowicza. Zapraszam do konfrontacji.

Lato z komarami / fot. Pixabay



Zaklęszczeniu



Numerem jeden zeszłego roku był zdecydowanie mały, niepozorny komar. Ciepło oraz opady deszczu równają się pladze komarów. Te małe stworzenia kłuty nas niemiłosiernie we wszystkie niefortunnie odstonięte części ciała. Okazało się jednak, że dzięki nim wiele jeryzków mogło spokojnie wykarmić swoje pisklęta, a nietoperze spały z pełnymi brzuskami. Czyżby plaga komarów miała

również dobre strony?

Kolejnym organizmem na liście postrachów jest powracający jak wiosna kleszcz. Tyle że do niego mamy nieco inne nastawienie niż do wiosny. Tu warto wspomnieć, że – tak jak w przypadku komarów – jedynie samice kleszcza żywią się krwią ssaków, a zaczynają to robić, gdy tylko temperatura powietrza przekroczy magiczną barierę 0°C. Powinniśmy więc zachować środki ostrożności i dokładnie oglądać się po każdym spacerze. Wtedy w odpowiednim momencie zauważymy zagrożenie i podejmiemy właściwe działanie. Czy kleszcze w ogóle są pożyteczne? Oczywiście! Dzięki nim rodzina ryjówek, myszek czy nawet ropuch i wróbla ma co jeść. Zaskakujące, prawda? Jak widać, nawet kleszcze mogą być zjadliwe, a nie tylko zjadliwe.

Numer trzy to pająki. Prowadząc spacer przyrodnicze, zauważyłem, że wciąż wiele osób się ich boi. (Powiem więcej, im większy pająk, tym głośniejszy pisk!) Zupełnie niepotrzebnie, ponieważ wiedzając, jak wiele przysług wyświadczają nam pająki, od razu zmienilibyśmy zdanie na ich temat. Wystarczy przypatrzeć się

pajęcznej sieci. To dzięki analizie tego naturalnego materiału dzisiaj wiele tworzyw sztucznych może się chwalić ponadprzeciętną wytrzymałością.

Żółto-czarny kostium noszą obie członkinie duetu, przed którym wielu z nas ucieka, gdzie pieprz rośnie: pszczoła i osa. Co ciekawe, żadna z nich, jeśli tylko czuje się bezpieczna, nawet nie pomyśli o tym, by zaatakować człowieka. Zwracam jednak uwagę: wymachiwanie rękami, czapką, kijem lub paniczna ucieczka powodują, że te stworzenia czują się zagrożone, a wtedy żądają. Wymienione owady, zwłaszcza pszczoły, są niezwykle ważnymi „zapylaczami”. Dzięki nim mamy co jeść i nie jest to stwierdzenie na wyrost. W upalne dni warto w niedostępnych miejscach ogrodu wystawić dla nich poidetko, czyli np. podstawkę od doniczki wypełnioną kamieniami i wodą. Wtedy strudzona swoją ciężką pracą pszczoła będzie miała gdzie odpocząć. Osa z kolei zadba o to, aby w ogrodzie nie było mszyc czy gąsienic.

Komar, kleszcz, pająk, pszczoła i osa – czy dalej się ich boicie? Myślę, że po lekturze tego tekstu wcześniejszy lęk choć odrobinę ustąpi miejsca ciekawości i zechcecie bliżej poznać te fascynujące organizmy. Zwłaszcza że dzięki osiągnięciom nauki możemy czuć się bezpiecznie (co nie znaczy, że warto bagatelizować zagrożenia). Przestrzeganie prostych zasad obcowania z naturą pozwala nam być dzisiaj bliżej tego wyjątkowego świata. Sami zobaczycie, że po zmianie perspektywy lęk zamieni się we wdzięczność nawet wobec tak „niewdzięcznych” organizmów. Gdyby ich nie było, musielibyśmy się bać – o przyszłość ludzkości. Dobrze więc, że są...



Zielony Bohater Krakowa: Marta Kula-Ulatowska

Dziś przedstawimy kolejną bohaterkę naszego cyklu: Martę Kulę-Ulatowską. Jeszcze niedawno mogliśmy z nią współpracować przy okazji rozmaitych zielonych inicjatyw, niech ten tekst będzie naszym podziękowaniem i pożegnaniem pani Marty.

Aleksandra Mikołaszek

Marta Kula-Ulatowska to krakowska artystka. W Krakowie się urodziła i tutaj, pod okiem prof. Janiny Kraupe-Świdorskiej, ukończyła studia na Akademii Sztuk Pięknych. Była członkiem Związku Polskich Artystów Plastyków i Stowarzyszenia Pastelistów Polskich. Obrazy malowane głównie w technice pastelu i akrylu prezentowała na wystawach w Polsce, Europie oraz USA.

Krakowska malarka była też projektantką ogrodów, pisarką, pasjonatką zieleni i niestrudzoną edukatorką najmłodszego pokolenia, które z ogromnym zaciekawieniem poznawało na jej warsztatach piękno otaczającej nas natury.

Poprzez swoje poczynania i pasję miłością do ogrodów zarażała kolejne pokolenia.

W ramach działań Zarządu Zieleni Miejskiej nie tylko prowadziła niezliczone warsztaty pn. „Ogród szczęśliwy” czy „ART-eko”, ale również wydała wspaniałą książkę pt. „Mali ogrodnicy w wielkim mieście”. Książka stała się inspiracją do kolejnych warsztatów dla najmłodszych, o tej samej nazwie.

To, co było w Marcie najbardziej niezwykle, to życzliwość i gotowość do spieszenia z pomocą. Wielu ogrodników, w tym tych początkujących z ogrodów społecznych, korzystało z jej rad. Jej uśmiech pełen ciepła i serdeczności rozświetlał wszystkie miejsca, w których się pojawiała. Dwie pasje – malarstwo i ogrodnictwo – spletały się w życiu Marty w piękną całość, która poprzez jej dzieła nadal nas inspiruje. Będzie nam jej brakować...




Marta Kula-Ulatowska podczas warsztatów i zielonych akcji / fot. archiwum ZKM

ZIELONY BOHATER KRAKOWA

WYOBRAŹ SOBIE...

**Pierwszy
muzyczny
Teatr
w Krakowie**

Działamy dla Was
online:

 @teatrvariete

 @krakowskiteatrvariete

TEATR
VARIÉTÉ



Poczytaj o Nowej Hucie!

Nowohuckie Laboratorium Dziedzictwa Ośrodka Kultury im. C. K. Norwida udostępniło wszystkim zainteresowanym swoje wydawnictwa o Nowej Hucie w wersji elektronicznej. Bo kiedy, jak nie teraz, znajdziemy czas na nadrobienie zaległości w lekturze? Na zachętę prezentujemy krótkie rekomendacje, które – mamy nadzieję – zachęcą do mentalnej podróży po Nowej Hucie. Gotowi? No to w drogę!

Klaś Jarosław (red.) (2017), „Alternatywny przewodnik po Nowej Hucie”, Kraków: Ośrodek Kultury im. C. K. Norwida, ISBN 978-83-948244-0-2, 240 str.

Nowa Huta jest miejscem wyjątkowym pod względem historycznym, przestrzennym i społecznym. Dlatego właśnie publikacja ta jest swego rodzaju przewodnikiem po czasie i przestrzeni, gdzie w rolę narratorów wcielają się osoby zaangażowane w życie lokalnej społeczności – ludzie, którzy pracują na rzecz Nowej Huty na co dzień: pasjonaci, miejsca aktywiści, historycy, artyści, mieszkańcy, przedstawiciele organizacji pozarządowych, przedsiębiorcy, autorzy blogów... „Alternatywny przewodnik...” opowiada o Nowej Hucie rozumianej jako pięć tzw. dzielnic nowohuckich Miasta Krakowa. Są to dzielnice: XIV Czyżyny, XV Mistrzejowice, XVI Bieńczyce, XVII Wzgórza Krzesławickie, XVIII Nowa Huta. Publikacja z założenia nie rości sobie praw do bycia opracowaniem kompleksowym, często wręcz z premedytacją pomijając wątki najbardziej znane i popularne. Ma być raczej subiektywnym spojrzeniem poszczególnych autorów na Nową Hutę. Na kartach tej książki przemierzamy z nimi wschodnią część Krakowa alternatywnymi drogami, z dala od utartych szlaków oraz na przekór dotychczasowym spojrzeniom i wyobrażeniom. Publikacja składa się z trzech części: pięciu historii nieoczywistych, tras dziesięciu spacerów oraz sześciu rozdziałów z opisami miejsc, w których dziś tętni życie tej części Krakowa i które warto odwiedzić. Książka zawiera streszczenia rozdziałów w języku angielskim i zilustrowana jest wyjątkowymi fotografiami Krzysztofa Piły.

Klaś Jarosław (red.) (2018), „Nowa Huta. Architektoniczny portret miasta drugiej połowy XX wieku”, Kraków: Ośrodek Kultury im. C. K. Norwida, ISBN 978-83-948244-3-3, 224 str.

Dziedzictwo kulturowe związane z architekturą i urbanistyką to niewątpliwie jeden z kluczowych elementów składających się na specyfikę i tożsamość Nowej Huty. W przestrzeni tej, będącej od 1951 r. częścią Krakowa, odnaleźć można wyjątkowe przykłady stylów i ilustracje tendencji w projektowaniu miast drugiej połowy XX w. Stając w samym sercu tego założenia, czyli na pl. Centralnym, można ogarnąć wzrokiem przemiany, jakie zaszły w architekturze od socrealizmu przez modernizm po postmodernizm. Spojrzenie na Nową Hutę tylko z perspektywy pl. Centralnego i tych trzech dominujących nurtów byłoby jednak ograniczone. Dlatego w omawianej publikacji w sposób możliwie kompleksowy opisano kolejne etapy rozwoju Nowej Huty. Książka zawiera pięć głównych tekstów charakteryzujących założenia architektoniczno-urbanistyczne (a czasem i wyróżniające się obiekty) powstające w kolejnych etapach rozbudowy Nowej Huty: centrum Nowej Huty, Bieńczyce, Wzgórza Krzesławickie, Mistrzejowice i Czyżyny. Uzupełniają je opracowania dotyczące wybranych przestrzeni i budynków. Z oczywistych względów najszerzej opisywane są te zlokalizowane w najstarszej części Nowej Huty. W aneksie zamieszczono tekst o problemach, jakie pojawiły się podczas budowy Nowej Huty w latach 1950–1955, oraz biogramy jej wybranych budowniczych (architektów, urbanistów, architektów wnętrz, artystów plastyków, inspektorów nadzoru). Każdy rozdział posiada streszczenie w języku angielskim, a jego warstwę graficzną uzupełniają wizualizacje wybranych budynków, fotografie współczesne Jarosława Matli i fotografie archiwalne, a także ortofotomapy.

Klaś Jarosław, Skindzier-Wąchała Maria (red.) (2019), „Nowa Huta w kulturze – kultura w Nowej Hucie”, Kraków: Ośrodek Kultury im. C. K. Norwida, ISBN 978-83-948244-8-8, 212 str.

Nowa Huta jako sztandarowa inwestycja planu sześciolatniego była tematem wielu tekstów kultury. Uwieczniali ją plastycy, fotografowie i filmowcy, pisali o niej literaci, tworzone jej piosenki i sztuki teatralne. Wreszcie sama jako taka stała

się tekstem kultury dzięki swojemu niezwykle wyrazowi architektonicznemu i urbanistycznemu. Poza tym, choć powstała przede wszystkim jako zaplecze mieszkaniowe dla pracowników olbrzymiej huty stali budowanej pod Krakowem, to niemal od samego początku toczyło się w niej bogate życie kulturalne i artystyczne. Omawiane w tym opracowaniu dziedziny kultury i sztuki to: architektura, literatura, muzyka, teatr, sztuki plastyczne, fotografia i film. Publikacja składa się z dwóch części i aneksu. W pierwszej części, zatytułowanej „Nowa Huta w kulturze”, spoglądamy na teksty kultury, w których pojawia się Nowa Huta. W drugiej części przyglądamy się natomiast nowohuckim środowiskom poszczególnych dziedzin kultury i sztuki. Publikację zamyka aneks, na który składają się teksty o początkach zorganizowanej działalności kulturalnej w Nowej Hucie oraz o plenerowych rzeźbach i instalacjach nowohuckich. Każdy rozdział posiada streszczenie w języku angielskim, a całe wydawnictwo ilustrują fotografie archiwalne.

Grochowska Anna (2019), „Literacki przewodnik po Nowej Hucie”, Kraków: Ośrodek Kultury im. C. K. Norwida, ISBN 978-83-948244-7-1, 288 str.

Anna Grochowska na kartach tej książki zabiera czytelnika w fascynującą podróż po Nowej Hucie. Przemierzamy wraz z nią tę część Krakowa, wędrując w czasie i przestrzeni tropami ogromnej liczby publikacji. Ich autorzy – wielokrotnie najbardziej uznani polscy literaci – przez wieki pisali o terenach, na których powstała Nowa Huta, i o niej samej. Zaglądamy do miejsc zarówno bardzo popularnych, jak i tych zapomnianych. Autorka z wielką erudycją i swobodą wskazuje nam znane i mniej znane teksty, biografie pisarzy i ciekawe, często nieobecne w świadomości czytelników konteksty. Jednocześnie nie ogranicza się do prezentacji samych utworów, ale rozszerza swoją opowieść o podstawowe fakty historyczne. Dzięki temu pozycja ta stanowi nie lada gratkę nie tylko dla fanów literatury, ale także dla osób chcących poznać Nową Hutę od nietypowej strony. Publikacja zawiera siedem rozdziałów z trasami spacerowymi po Nowej Hucie. Każdy z nich posiada streszczenie w języku angielskim i wzbogacony jest ikonografią (fotografie współczesne Krzysztofa Piły, fotografie archiwalne, reprodukcje dzieł sztuki).



Jagło Paweł (2019), „Korowód nowohucki. Wybór postaci związanych z terenami Nowej Huty”, Kraków: Ośrodek Kultury im. C. K. Norwida, ISBN 978-83-948244-6-4, 112 str.

Publikacja ta to opowieść o Nowej Hucie i terenach, na których powstała, snuta z perspektywy wyjątkowych postaci tworzących jej dzieje. W wydawnictwie tym znajdziemy biografie 50 przedstawicieli różnych dziedzin życia, różnych okresów historycznych i różnych obszarów składających się współcześnie na pięć tzw. dzielnic nowohuckich Miasta Krakowa. Są wśród nich postacie bardziej i mniej znane, żyjące przed 1949 r. i później.

W dzieje tych terenów wpisało się tak wiele nietuzinkowych osób, że trudno byłoby uwzględnić je wszystkie, nawet jeśli brano by pod uwagę tylko te, które odeszły już z tego świata. Jest to zatem wybór subiektywny, obarczony licznymi brakami, których nie należy traktować jako ujmy dla osób nieujętych w tym opracowaniu. „Korowód nowohucki...” ma raczej inspirować do dalszego poszukiwania wyjątkowych postaci i poznawania ich losów. Tekst publikacji wzbogacają barwne rysunkowe przedstawienia każdej opisywanej osoby autorstwa Róży Koleckiej i Anny Gotfryd-Koleckiej.

Powyższe publikacje są dostępne w wersjach elektronicznych na stronie Ośrodka Kultury im. C. K. Norwida: www.okn.edu.pl. Ośrodek uruchomił wysyłkową sprzedaż trzech najnowszych spośród prezentowanych powyżej wydawnictw. Osoby zainteresowane zakupem książki w tradycyjnej formie mogą uzyskać szczegółowe informacje pod adresem mailowym: nhlab@okn.edu.pl.



oprac. Jarosław Kłaś





fot. archiwum prywatne

Widziane z galerii

Ważę sobie prywatne plusy i minusy kwarantanny i wychodzi mi bilans dodatni. Nie oznacza to oczywiście, że nagle polubiłem wirusa. Zdecydowanie łatwiej mi jednak z taką świadomością znosić niedogodności ostatnich dwóch miesięcy. Czego i Państwu życzę, namawiając do prywatnych podsumowań.

Świat zatrzymał się na chwilę, wstrzymał oddech. My zatrzymaliśmy się wraz z nim i mieliśmy okazję rozejrzeć się wokół. Kto z niej nie skorzystał, niech żałuje. Ci, którym się udało, muszą teraz jeszcze pamiętać, by takie prywatne zatrzymania powtarzać regularnie, a może niektórym z nas generalnie uda się choć trochę zwolnić. To ważne, żeby w chwili, gdy zaczynamy wychodzić coraz odważniej z naszych rodzinnych samotni, pamiętać o tym, co odzyskaliśmy w tych dramatycznych okolicznościach.

Piszę to 13 maja, wczoraj padł rekord zakażeń w Polsce. Co prawda większość z nich dotyczy Śląska, a zaledwie kilka Małopolski, ale wirus pokazał już nieraz, że jest nieprzewidywalny, wciąż więc nie wiemy, ile to wszystko jeszcze potrwa i jak tragicznie może się rozwinąć (oby nie). Nie wiemy też, jak głęboki i długotrwały będzie kryzys, który właśnie się rozkręca.

Ale kiedy myślę o minionych dwóch miesiącach, to mimo wszystko istotniejsze wydają mi się plusy.

Tak, był (i jest) lęk o zdrowie swoje i najbliższych, o zachowanie pracy. Niepokój pojawia się także podczas wyjść z domu i przypadkowych spotkań z osobami lekceważącymi sanitarne nakazy. Było (i jest) zmęczenie związane z pracą zdalną, która – choć z pozoru wygodniejsza (nie trzeba dojeżdżać, a po zakończeniu pracy wychodzimy z „biura” i jesteśmy w domu) – w moim przypadku jest intensywniejsza niż stacjonarna. Było (i jest) zmęczenie dzieci odciętych od rówieśników (jedna z moich dziewczynek na powrót do żłobka w pierwszej turze się „nie załapała”, z przedszkolem w wypadku drugiej może być podobnie, synek do szkoły raczej przed wakacjami nie wróci), skazanych na towarzystwo wyłącznie rodziców, nakręconych niemożliwością wyrzucenia z siebie energii albo przytłoczonych intensywnością zdalnego nauczania.

Ale mam też więcej czasu dla rodziny. Są wspólne śniadania, jeszcze do niedawna niemożliwe, bo trzeba było rano szybko samemu się ogarnąć, potem ogarnąć dzieci, zaprowadzić je do przedszkola i żłobka, dojechać na ósmą do pracy... Jest czas na dłuższe i częstsze rozmowy z najbliższymi, także tymi w oddaleniu – większym (rodzice) i mniejszym (siostra), którzy jakby uważniej teraz słuchają, częściej dzwonią.

Paradoksalnie sytuacja zagrożenia i odosobnienia na powrót zbliża nas do siebie, pozwala odbudować więzi i odzyskać właściwe proporcje postrzegania świata. Pisali to już przede mną mądrzejsi, więc nie będę się silił na głębokie uzasadnienia i analizę naszej cywilizacji. Refleksja taka, zupełnie prywatna, po prostu mnie nasza i postanowiłem się z Wami nią podzielić. A jeśli przy tym uda mi się kogoś zachęcić do poszukania pozytywów we własnym doświadczeniu ostatnich tygodni, będzie mi dodatkowo miło.

Oczywiście to tylko prywatna perspektywa i nie wynika z niej bynajmniej, że cieszę się z pandemii. Bardzo skomplikowane okoliczności, w jakich przyszło nam teraz żyć, sprawiają jednak, że możemy spojrzeć na siebie z nieco innej perspektywy. I powinniśmy z tej okazji skorzystać.

Świat zatrzymał się na chwilę, wstrzymał oddech. My zatrzymaliśmy się wraz z nim i mieliśmy okazję rozejrzeć się wokół. Kto z niej nie skorzystał, niech żałuje. Ci, którym się udało, muszą teraz jeszcze pamiętać, by takie prywatne zatrzymania powtarzać regularnie, a może niektórym z nas generalnie uda się choć trochę zwolnić. To ważne, żeby w chwili, gdy zaczynamy wychodzić coraz odważniej z naszych rodzinnych samotni, pamiętać o tym, co odzyskaliśmy w tych dramatycznych okolicznościach.



Ryszard Kozik, z urodzenia i zamieszkania nowohucianin, były dziennikarz „Gazety Wyborczej”, pracownik Muzeum Krakowa



Charakterystyczne faliste linie w ogrodzie zen mają sprzyjać medytacji / fot. Pixabay

Julia Żylina-Chudzik

Za oknem pierwsze oznaki lata i chociaż wolno nam coraz więcej, trudno się dziwić, że rozpięta nas niespożyta energia, często rozsadzająca domowe zacisza izolacji. Jak spożytkować jej nieograniczone pokłady podczas kwarantanny? Przedstawiamy kreatywne pomysły podpatrzone u zagranicznych partnerów!

Nie czas na nudę

Ostatnio odbyliśmy wspólnie wirtualne spacerunki po najpiękniejszych ogrodach świata. Co jednak, gdy kontemplacja przyrody online nie wystarczy, bo najchętniej sami chwycilibyśmy za topatkę i grabki? Gdy brakuje przydomowego ogródka, idealnym miejscem do rozwijania botanicznej pasji stać się może balkon. Kwarantanna to doskonały czas na porządkowanie, ale także na próbę zasadzenia bardziej egzotycznych roślin. W naszym klimacie świetnie rosną np. pnące się kiwi i drzewka granatu, które wyhodujecie z pestek sklepowych owoców. W czeskim Ołomuńcu ozdabianie balkonów to prawdziwa moda, a efekty swojej pracy ludzie prezentują na Instagramie, gdzie zorganizowane są konkursy na najpiękniejszy balkon. Z zamiłowania do kwiatów słyną także Flamandczycy. Czas izolacji wykorzystują do realizacji swoich estetycznych pasji – pucują zapomniane zakątki domów i ozdabiają je kwiatami. Jeżeli chcecie połączyć ogrodnictwo, design i medytację, stwórzcie własny karesansui: ogródek zen skomponowany z roślin i skał. Miniaturową wersją karesansui są bonseki – utworzone na tacy z kamyków i piasku według prawideł japońskiej filozofii.

Maseczka z kimona i kinetyczny piasek

Od designerskich ogródków tylko krok do innych form sztuki użytkowej i rękodzieła. Warto samemu nauczyć się dbania o modne cięcie włosów i idealne „pazurki”. Doskonalenie domowych trików urodowych jest hitem np. w Rosji. Japonki proponują wznieść się na wyższy poziom artyzmu w dziedzinie... szycia maseczek

Kwarantanna to doskonały czas na porządkowanie, ale także na próbę zasadzenia bardziej egzotycznych roślin. W naszym klimacie świetnie rosną np. pnące się kiwi i drzewka granatu, które wyhodujecie z pestek sklepowych owoców.

ochronnych. „Najmodniejsze” maski wykonują ze starych kimon! Do łask wraca także babcine dziewiarstwo. Jeżeli po opanowaniu splotów Marthy Stewart uważacie się za mistrzów – spróbujcie zrobić szalik na... palcach! Jeżeli z kolei trudno wam zająć dzieci kredkami czy plasteliną – zróbcie dla nich domową piaskownicę z piaskiem kinetycznym (na bazie mąki ziemniaczanej). Możecie też – jak radzi Muzeum Sztuk Wizualnych w Bordeaux (Le musée des Beaux-Arts) – wykonać z nimi origami inspirowane zabytkowymi budowlami, makietę miasta z kartonu albo wykorzystujący iluzję optyczną taumatrop. Kiedy dziecko złapie naukowego bakcyła, zyskamy szereg możliwości urozmaicenia domowej edukacji. Zrobienie jak największej liczby doświadczeń z fizyki i chemii to doskonały „challenge” także dla znużonych dorosłych (porady np. na stronie Physics Girl: physicsgirl.com)!

Joga czy ping-pong z sąsiadem?

Wiadomo, że sport to zdrowie. Ale co i gdzie ćwiczyć, aby zachować dystans sportowy? Rekordy popularności biją jogging

w lesie, domowe kursy fitnessu i oczywiście joga! Atutem tej ostatniej jest to, że do praktyki nie potrzeba dużo miejsca (wystarczy tyle, żeby rozłożyć matę) i że dzięki niej można łączyć ćwiczenia fizyczne i mindfulness. Większą dawkę endorfin zapewnimy sobie, ucząc się tańca. Niektóre zagraniczne szkoły (np. Step by Step Dance School in Northampton) nauczą was tańczyć salsę czy cza-czę w ciągu jednej nocy! Możecie też spróbować zagrać w ping-ponga z sąsiadem z klatki obok (przez okno!), zagrać online w szachy z prawdziwym mistrzem, nauczyć waszego kota lub psa grać w kółko i krzyżyk albo – jeśli wolicie kibicować – śledzić na stronie ESPN 8 (espn.com) „pasjonujące i dziwne” rywalizacje, jak choćby wyścigi żółwi czy plucie pestkami na odległość.

Chińszczyzna na obiad, czekolada na deser

O tym, że gotowanie – i jedzenie! – jest najlepszym pomysłem na czas kwarantanny, piszą nam zarówno Włosi, jak i Amerykanie. Pozostając w domu, możecie doprowadzić do perfekcji swoje umiejętności kulinarne (np. ucząc się przyrządzać oryginalne szwedzkie klopsiki, tradycyjne dania kuchni chińskiej czy domową czekoladę z przepisu z XVIII w.) albo pozwolić sobie na szalone i smakowite eksperymenty! Kanapka na słodkim wafle, bo zabrakło chleba? Pizza-burger? Ciasto pasztetowe? Cemu nie! Warto kreatywnie wykorzystać domowe zapasy. Jeśli danie się nie sprawdzi – nikt się przecież o tym nie dowie! A jeśli się uda – sukces na Facebooku czy na blogu gwarantowany!



Krakowski Barometr Młodzieży

W marcu, na krótko przed wprowadzeniem w Polsce stanu zagrożenia epidemicznego, Wydział Polityki Społecznej i Zdrowia UMK podpisał z Uniwersytetem Pedagogicznym porozumienie o współpracy na rzecz krakowskiej młodzieży. Dotyczy ono przedsięwzięć edukacyjnych i badawczych, organizacji wykładów otwartych i warsztatów, a także praktyk studenckich i zajęć stażowych. Jednym z głównych założeń porozumienia jest rozpoczęcie projektu badawczego pod nazwą Krakowski Barometr Młodzieży.

Justyna Ożóg

Porozumienie zostało podpisane przez Andrzeja Kuligę, zastępcę prezydenta Krakowa ds. polityki społecznej i komunalnej, oraz prof. dr. hab. Bogusławę Skowronka, prorektora ds. kształcenia Uniwersytetu Pedagogicznego. We współpracy z Miastem zaangażował się Instytut Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, prowadzący Centrum Badań Młodzieży i Edukacji. Ze strony uczelni prace koordynuje dr hab. prof. UP Piotr Długosz, natomiast ze strony Miasta Referat ds. Młodzieży, działający w Wydziale Polityki Społecznej i Zdrowia. Warto nadmienić, iż aktywności podejmowane na skutek porozumienia wpisują się w uchwalony na początku 2019 r. program „Młody Kraków 2.0”, określający politykę Miasta na lata 2019–2023 w stosunku do młodzieży w wieku 13–26 lat, która w Krakowie mieszka, uczy się lub pracuje. Realizatorem programu jest Referat ds. Młodzieży.

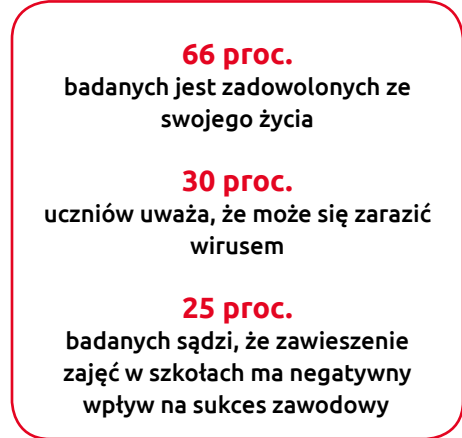
Raporty z badań oraz wszystkie informacje dotyczące Krakowskiego Barometru Młodzieży znajdują się na stronie www.mlodziej.krakow.pl.

W ramach Krakowskiego Barometru Młodzieży przeprowadzone zostały dwa badania związane z sytuacją zagrożenia pandemią koronawirusa (przełom marca i kwietnia 2020 r.). Ankiety skierowane do krakowskich studentów oraz uczniów szkół średnich miały na celu zbadanie wpływu sytuacji zagrożenia epidemicznego na życie i nastroje młodych ludzi przebywających w warunkach przymusowego odosobnienia.

W badaniach poruszano m.in. zagadnienia związane z zainteresowaniem i wiedzą na temat pandemii koronawirusa, szacowano poziom lęku przed zarażeniem oraz kondycję psychiczną uczniów

w trakcie kwarantanny. Ankietowani oceniali działania rządu i władzy lokalnej w zakresie skuteczności walki z koronawirusem oraz działania podejmowane w celu ochrony ludzi przed zakażeniem. Kolejnym obszarem badań były strategie radzenia sobie z trudną sytuacją. Szczegółowo obserwowano aktywność młodych ludzi w internecie oraz jej główne formy. Badaniom poddano też stosunek młodzieży do lekcji online oraz ocenę zagrożeń, jakie mogą pojawić się w związku z zawieszeniem zajęć.

Raporty z badań oraz wszystkie informacje dotyczące Krakowskiego Barometru Młodzieży znajdują się na stronie www.mlodziej.krakow.pl oraz są na bieżąco publikowane na oficjalnym profilu Młodego Krakowa: www.facebook.com/MlodyKrakow2zero.



KRAKOWSKI BAROMETR MŁODZIEŻY



www.mlodziej.krakow.pl





Marzena Paszkot*

Pandemia koronawirusa spowodowała, że ogłoszenie drugiej edycji plebiscytu „Miejsca Przyjazne Rodzinom z Dziećmi” zostało czasowo zawieszona. Gdy tylko będzie to możliwe, rozpoczniemy nabór wniosków zgłoszeniowych, a o terminie poinformujemy w naszych mediach, m.in. na stronie Krakowskiej Karty Rodzinnej.

Miejsca Przyjazne Rodzinom z Dziećmi

Idęą projektu, którego realizację rozpoczęliśmy w ubiegłym roku, jest promowanie miejsc, w których rodziny z dziećmi są nie tylko mile widziane, ale wręcz oczekiwane, czują się tam dobrze i bez przeszkód mogą wspólnie spędzać czas wolny. Po okresie izolacji społecznej i tygodniach pozostawania w domach miejsca te zyskują na znaczeniu, gdyż wszyscy spragnieni jesteśmy powrotu do aktywności i spotkań z innymi. Wychodząc z twierdzy, którymi stały się nasze domy, chcemy być bezpieczni i mile widziani.

Dążymy do tego, aby aktywność społeczno-kulturalna krakowskich rodzin z dziećmi stale wzrastała i dlatego wskazujemy, wyróżniamy i popularyzujemy krakowskie miejsca przeznaczone właśnie dla nich. Chcemy również docenić te podmioty, które tworzą udogodnienia dla rodzin.

W ramach plebiscytu najbardziej zaangażowane miejsca zostaną nagrodzone Certyfikatem Prezydenta Miasta Krakowa w następujących kategoriach:

- I – „Hotele, gastronomia i rozrywka”,
- II – „Firmy produkcyjne, obiekty handlowo-usługowe i mieszkalne”,
- III – „Kultura, sport i rekreacja”,
- IV – „Urzędy i edukacja”,
- V – „Zdrowie”.

W zgłoszonych do plebiscytu miejscach, z których korzystamy na co dzień (m.in. sklepy, urzędy, miejsca rozrywki i rekreacji, firmy usługowe, obiekty mieszkalne), weryfikowany będzie stan udogodnień dla rodzin z dziećmi, np. pokoju dla matki z dzieckiem, kąpielicy do zabawy, krzesetek/przewijaków dla dzieci, a także czystość oraz oferta edukacyjna, kulturalna, rekreacyjna, kulinarna

itp. dostosowana do potrzeb rodzin z dziećmi (np. propozycja specjalnego menu dla dzieci czy zapewnienie dzieciom opieki animatora zabaw w czasie zajęć przeznaczonych dla rodziców). Co istotne – w plebiscycie nie mogą brać udziału podmioty, które statutowo utworzone zostały w celu pracy na rzecz rodzin z dziećmi.

Zeszłoroczny plebiscyt spotkał się z bardzo dużym zainteresowaniem zarówno przedsiębiorców, jak i rodzin, które nadsyłały propozycje miejsc do oceny. Wpłynęło 81 zgłoszeń, a spośród nich Kapituła Plebiscytu wyróżniła certyfikatem 26 obiektów. Zależy nam na powrocie do tej akcji także dlatego, że niektórzy z ubiegłorocznych laureatów okazali się być nie tylko osobami „przyjaznymi rodzinom”, ale również ludźmi o wielkich sercach, wrażliwymi na potrzeby innych. Trzech laureatów plebiscytu

(restauracje: Aż Się Uszy Trzęsą, Kto Wypuścił Skowronka, Stacja Cucina), działając wspólnie z partnerami z grupy Rodzinne Restauracje na Facebooku, 16 marca rozpoczęło akcję bezpłatnego dostarczania obiadów dla pracowników służby zdrowia znajdujących się na pierwszej linii frontu walki z epidemią, czyli na oddziały zakaźne szpitali, do Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej oraz dla funkcjonariuszy Straży Pożarnej, pełniących dyżur wsparcia technicznego przy szpitalach. Do końca kwietnia zostało wydanych ponad 5 tys. posiłków o łącznej wartości ponad 100 tys. zł. Zapraszamy do odwiedzania strony Krakowskiej Karty Rodzinnej (www.kkr.krakow.pl) i zapoznania się ze szczegółami plebiscytu.



* pełnomocnik prezydenta Krakowa ds. rodziny



Laureaci ubiegłorocznej edycji plebiscytu / fot. Bogusław Świerkowski



To praca, która nie ma ram czasowych ani granic – życie zawodowe jest nierozłącznie związane z rodzinnym / fot. Pixabay

Pogotowie rodzinne dla dzieci

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Krakowie poszukuje osób zainteresowanych pracą w charakterze zawodowej rodziny zastępczej pełniącej funkcję pogotowia rodzinnego.

Marta Gałkowska

Przyczyny interwencyjnego umieszczenia dzieci w pieczy zastępczej są różne: od przemocy domowej przez uzależnienia czy choroby rodziców po zaniedbania opiekuńczo-wychowawcze. Zabranie dzieci z domu rodzinnego jest zawsze ostatecznością – ratunkiem dla nich samych i szansą dla ich rodziców na zmianę swojego życia – mówi Marzena Samek, zastępca dyrektora ds. pomocy specjalistycznej Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej.

Ciocia i wujek w pogotowiu

Dzieci, które znajdują się w takiej sytuacji, umieszczane są w rodzinnej pieczy zastępczej, a dokładnie: w zawodowej rodzinie zastępczej pełniącej funkcję pogotowia rodzinnego. To nie jest zwykła praca. Rodzina, która decyduje się na jej wykonywanie, jest nieustannie „w pogotowiu”, czekając na informację, że trzeba przyjąć dziecko, które pilnie potrzebuje pomocy.

– Opiekunowie zastępczy (dla dzieci to ciocia i wujek) dbają o zdrowie dzieci, odrabiają z nimi lekcje, troszczą się o ich rozwój,

bawią się, świętują urodziny. Powierzone im dzieci stają się na pewien czas częścią ich własnej rodziny. Wspólnie obchodzą święta, czytają bajki i organizują wycieczki. Pogotowie rodzinne dba również o podtrzymanie więzi dzieci z rodziną naturalną, pamiętając, że zastępuje rodziców tylko tymczasowo – wyjaśnia Wioletta Matejczyk, kierownik Zespołu ds. Rodzinnej Pieczy Zastępczej MOPS.

Dać poczucie bezpieczeństwa

Najważniejsze w tej pracy jest to, by przede wszystkim dać dziecku tyle miłości i poczucia bezpieczeństwa, aby umiało poradzić sobie z tymczasową rozłąką z domem. Rodzice zastępczy kołyszają do snu pociechy, które nie mogą zasnąć, razem z nimi płaczą i rozmawiają o trudnościach, razem też śmieją się, świętując sukcesy małoletnich. Są z nimi na dobre i na złe przez całą dobę.

– To praca, która nie ma ram czasowych ani granic – życie zawodowe jest nierozłącznie związane z rodzinnym. Dzieci zwykle przebywają w pogotowiu rodzinnym kilka miesięcy, czasem jednak postępowanie sądowe wydłuża się nawet do roku lub kilku

lat. Dzieci po pobycie w pieczy zastępczej mogą powrócić pod opiekę rodziców biologicznych lub, jeśli tak nie może się stać, zostają zgłoszone do adopcji. Niezależnie od doświadczenia i stażu pracy zawodowej rodziny zastępczej to właśnie rozstanie z dziećmi jest zwykle wskazywane jako największe wyzwanie. Poczieszeniem za to jest nadzieja, że własne poświęcenie ochroniło małego człowieka, że nauczył się go miłości do siebie i innych, dało mu właściwe wzorce, wiarę w siebie i siłę na przyszłość – dodaje Marzena Samek.

Wszystkich zainteresowanych pracą w charakterze pogotowia rodzinnego prosimy o kontakt z Zespołem ds. Rodzinnej Pieczy Zastępczej Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Krakowie, ul. Piłsudskiego 29, tel. 12 422-29-94.

**To praca,
która nie
ma ram
czasowych
ani granic.**





fot. Pixabay

Być rodzicem zastępczym

O tym, z jakimi problemami zmagają się osoby prowadzące rodziny zawodowe, opowiadają panie Anna i Agnieszka.

Rozmowa z panią Anną, która wraz z mężem tworzy rodzinę zawodową pełniącą funkcję pogotowia rodzinnego.

Rolę rodzica zastępczego traktuje Pani jak zawód czy jak powołanie?

Anna: Jest to zdecydowanie powołanie. Dla mnie to po prostu bycie mamą, a nie praca.

Z jakimi problemami borykacie się Państwo na co dzień?

A: Borykam się z za krótką dobą; przy czwórce dzieci dzień bywa za krótki na wszystko, co by było warto i co chciałoby się zrobić.

Stara się Pani ofiarować dziecku to, co dla niego najlepsze, a co otrzymuje Pani w zamian?

A: Jasiu wniósł nową jakość w nasze życie, a także ogromną dawkę miłości i radości. Zjednał sobie i zgromadził wokół siebie też dalszą rodzinę, odnajdując w każdym najgłębsze pokłady dobra. Aż tyle dostaliśmy my, a patrząc na Jasia, jego rozwój, otwartość i radość, jesteśmy pewni, że jest mu z nami tak samo dobrze, jak nam z nim.

Rozmowa z panią Agnieszka, która wraz z mężem tworzy rodzinę zawodową pełniącą funkcję rodziny specjalistycznej.

Czy rolę rodzica zastępczego traktuje Pani jak zawód czy jak powołanie?

Agnieszka: Bycie rodzicem zastępczym traktuję jak powołanie. Do naszej rodziny przyjęliśmy dwoje dzieci niepełnosprawnych intelektualnie. Dobrze czuję się wśród takich osób, doceniam wartości, jakie wnoszą codziennie do naszego życia. Gdy się jest razem w domu przez całą dobę, siedem dni w tygodniu, tworzy się silne więzi, nie da się „tylko pracować”. Po prostu to wspólne życie.

Z jakimi problemami boryka się Pani na co dzień w związku z tą funkcją?

A: To problemy takie jak pewnie w każdej wielodzietnej rodzinie. Często pasowałoby się rozdwoić, by podotać wszystkim obowiązkom, chociażby gdy zebrania w szkole czy zajęcia popołudniowe wypadają w tym samym czasie. Innym problemem jest to, że trudno zorganizować opiekę dla dwójki niepełnosprawnych dzieci, gdybyśmy chcieli gdzieś wyjść, wyjechać itd.

Jak zachęciłoby Państwo innych do zostania rodziną zastępczą?

A: Przyjmując dziecko do rodziny zastępczej, daje się mu nowe życie, to piękne ofiarować taki dar. To wspaniałe podzielić się z małym, odrzuconym dzieckiem swoim ładnym domem, kochającą rodziną i swoim sercem.

Jak zostać zawodową rodziną zastępczą

1. Zgłaszasz się do Zespołu ds. Rodzinnej Pieczy Zastępczej przy ul. Piłsudskiego 29 na wstępną rozmowę o możliwościach zostania rodziną zastępczą.
2. Składasz pisemne podanie do Kierownika Zespołu ds. Rodzinnej Pieczy Zastępczej MOPS o zakwalifikowanie do pełnienia funkcji rodziny zastępczej.
3. W miejscu Twojego zamieszkania koordynator rodzinnej pieczy zastępczej i psycholog sprawdzają Twoją sytuację życiową: rodzinną, zawodową, zdrowotną, mieszkaniową, oraz wstępnie ustalają Twoje predyspozycje opiekuńczo-wychowawcze i motywacje dotyczące decyzji o rodzicielstwie zastępczym.
4. Zostajesz zaproszony na badania psychologiczne, które określą Twoje predyspozycje do bycia rodzicem zastępczym.
5. W przypadku pozytywnej kwalifikacji otrzymujesz skierowanie na szkolenie dla kandydatów na rodzinę zastępczą. Szkolenie trwa od 65 do 85 godz., w tym jest 10 godz. praktyk w zawodowych rodzinach zastępczych. Podczas szkolenia omawiane są następujące zagadnienia: przepisy prawne dotyczące rodzicielstwa zastępczego, psychologiczne aspekty dotyczące dzieci umieszczanych w pieczy zastępczej, rola i funkcje rodzica zastępczego, specyfika pracy zawodowych rodzin zastępczych, przyczyny umieszczania dzieci w rodzinach zastępczych, wpływ przyjęcia dziecka na życie Twoje i Twojej rodziny, kontakty z rodziną biologiczną dziecka, formy wsparcia rodzin zastępczych, przygotowanie kandydata na przyjęcie dziecka.
6. Po zakończeniu szkolenia zespół kwalifikacyjny podejmuje decyzję o zakwalifikowaniu Cię (lub nie) do pełnienia funkcji rodziny zastępczej. W Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej podpisujesz umowę dotyczącą pełnienia funkcji rodziny zastępczej, która zawierana jest na co najmniej 4 lata.



fot. archiwum prywatne

Seniorzy – partnerzy Miasta

Włączanie osób starszych w życie społeczne, wykorzystanie ich potencjału, intensywna profilaktyka zdrowia, choćby częściowe odciążenie rodzin całodobowo dbających o swoich mniej samodzielnych bliskich, wreszcie tworzenie miejsc pozwalających na aktywność osobom starszym – to tylko część walorów dobrze prowadzonej polityki senioralnej każdej gminy.

W Krakowie poważnymi partnerami wspomnianych działań są organizacje pozarządowe. Miejskie środki finansowe i precyzyjnie określone zadania zespolone w całość z entuzjazmem i kreatywnością trzeciego sektora przynoszą znakomite efekty.

Dzięki pani Józefie Grodeckiej, która przez 24 lata z oddaniem kierowała krakowskim Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej, trzeci sektor zajmujący się pomocą i opieką bardzo się rozwinął. Powierzenie od początku lat 90. znacznej części zadań z zakresu opieki i pomocy trzeciemu sektorowi było w Polsce nowatorskim działaniem, które owocuje do dzisiaj.

W 2014 r., kiedy w ślad za podpisaniem deklaracji dublińskiej o przyjazności dla starzenia się powstawał Gminny Program Aktywności Społecznej i Integracji Osób Starszych na lata 2015–2020, wiedzieliśmy, że jego szansą jest współpraca z wypróbowanym trzecim sektorem. Aby realizować zadania z zakresu partycypacji, aktywności społecznej, profilaktyki zdrowia czy wsparcia rozwoju osób starszych, zaczęły powstawać nowe organizacje. Co ciekawe, ich liderami czy założycielami są osoby starsze, a to szansa na wzrost kapitału społecznego naszego miasta oraz podniesienie jakości oferty kierowanej do seniorów. Oczekiwania te znalazły pełne potwierdzenie w czasie pełnym wyzwań związanych z izolacją z powodu epidemii COVID-19.

I tak Stowarzyszenie „Radosny Senior”, które do tej pory słynęło z organizacji letnich festiwali operetkowych na Wiśle i koncertów dla seniorów w wykonaniu artystów operowych oraz prowadzenia Centrum Seniora w Dębniakach, już w pierwszych dniach marca przeprowadziło zbiórkę pieniędzy na zakup środków dezynfekcyjnych dla potrzebujących seniorów. Gdy okazało się, że w domach pomocy społecznej i szpitalach brakuje maseczek, seniorski team z Radosnego Seniora zainicjował ich szycie. Materiały zostały zakupione dzięki ofiarności stałej donatorki senioralnych przedsięwzięć Miasta pani Karoliny Witek. Z kolei przed Świętami Wielkanocnymi rozdano 41 paczek świątecznych potrzebującym osobom starszym. Obecnie Radosny Senior organizuje szycie fartuchów i kombinizonów dla szpitali, pozyskując sponsorów finansujących zakup materiałów i wykorzystując wcześniejsze kontakty z Teatrem im. J. Słowackiego i Operą Krakowską oraz szwalnie tych instytucji. Poza tym Stowarzyszenie cały czas dba o społeczność prowadzonego przez siebie Centrum, podtrzymując kontakty i troszcząc się o najstarszych i samotnych. Ostatnio zorganizowano zajęcia robótek ręcznych. Seniorki wykonały piękne laleczki, które wraz z mebelkami trafią do placówek opiekuńczych dla dzieci z okazji ich święta.

Mało tego, panie Sybilla Borowicka, Róża Bała i Anna Mieszaniec planują dwa projekty z udziałem artystów operowych. Jeden to koncert z okazji 100. rocznicy urodzin Jana Pawła II i 92. rocznicy urodzin księdza infułata Jerzego Bryły, drugi to „Pocztówka z Krakowa”. Za sprawą Radosnego Seniora zarejestrowany zostanie spacer po stolicy Małopolski, w czasie którego usłyszymy arie operowe w wykonaniu znakomitych krakowskich artystów.

Inna organizacja, Fundacja Heleny i Tadeusza Augustyn, nie tylko prowadzi w różnych częściach Krakowa cztery CAS-y, które organizują zajęcia zdalnie, ale również dba o osoby starsze, potrzebujące pomocy. Dzięki sponsorowi – Centrum Handlowemu „Serenda” – Fundacji udało się przed świętami rozdać osobom starszym 200 paczek. Teraz Fundacja próbuje zdobyć sprzęt komputerowy dla seniorów. Szuka sojuszników w Radzie Dzielnicy oraz rozgląda się za sposobem pozyskania sprzętu od sponsorów.

Wyżej opisane zostały tylko nieliczne działania seniorskich organizacji pozarządowych, które dowodzą ogromnego potencjału starszych krakowian skupionych w trzecim sektorze.



Anna Okońska-Walkowicz, pełnomocnik prezydenta Krakowa ds. polityki senioralnej

W 2014 r., kiedy w ślad za podpisaniem deklaracji dublińskiej o przyjazności dla starzenia się powstawał Gminny Program Aktywności Społecznej i Integracji Osób Starszych na lata 2015–2020, wiedzieliśmy, że jego szansą jest współpraca z wypróbowanym trzecim sektorem.



Rada
Miasta
Krakowa

STRONY REDAGOWANE PRZEZ
KANCELARIĘ RADY MIASTA
KRAKOWA

Redakcja:

Magdalena Bartlewicz,
Katarzyna Maleta-Madejska,
Małgorzata Kubowicz,
Mateusz Drożdż,
Błażej Siekierka

Adres redakcji:

pl. Wszystkich Świętych 3-4,
pok. 337, III piętro,
e-mail: info.rm@um.krakow.pl

SPIS TREŚCI:

27. Wytrwałość jest kluczem

Rozmowa z Dominikiem
Jaśkowcem, Przewodniczącym
Rady Miasta Krakowa

28. Symboliczna rocznica

Byli i obecni radni oraz
przewodniczący RMK
o 30 latach samorządności
w Krakowie

31. 30 lat samorządu

Rozmowa z radnym Bolesławem
Kosiorem



fot. archiwum prywatne

Wytrwałość jest kluczem

– Reforma samorządowa, a tak naprawdę kilka reform samorządowych, to najbardziej udany projekt, jaki został przeprowadzony w III Rzeczypospolitej – mówi Dominik Jaśkowiec, Przewodniczący Rady Miasta Krakowa, w rozmowie z Małgorzatą Kubowicz na temat jubileuszu 30-lecia samorządu terytorialnego.

W tym roku obchodzimy 30-lecie odrodzenia samorządu. Postawię pytanie z tezą: dlaczego samorządy są ważne?

Dominik Jaśkowiec: Samorządy są ważne, bo lokalnymi sprawami należy zajmować się na poziomie lokalnym. Mieszkańcy nie muszą szukać rozwiązania swoich najmniejszych, ale często najważniejszych problemów na poziomie centralnym. Aż strach pomyśleć, jaki zapanowałby w naszym mieście chaos, gdyby – dla przykładu – za organizację transportu publicznego w Krakowie odpowiadały organy centralne, np. specjalnie powołane do tego celu ministerstwo w Warszawie. Samorządy z racji swojej specyfiki lepiej orientują się w problemach mieszkańców, są po prostu najbliżej nich.

Jak ocenia Pan samorząd dzisiaj? Co działa dobrze, co należałoby zmienić?

DJ: Reforma samorządowa, a tak naprawdę kilka reform samorządowych, to najbardziej udany projekt, jaki został przeprowadzony w III Rzeczypospolitej. Samorządom brakuje jednak dziś przede wszystkim prawdziwej niezależności od decyzji władz państwowych. Obecna władza próbuje samorządy sprowadzić do roli swoich organów terenowych, jakimi kiedyś były rady narodowe. Ten zły trend centralizacyjny trzeba powstrzymać i odwrócić, należy dać samorządom możliwość swobodnego działania oraz zapewnić im prawdziwą wolność w podejmowaniu decyzji. Dla przykładu budżet Miasta Krakowa składa się w olbrzymiej większości z przepływów finansowych, które rząd za pomocą wojewody przekazuje samorządom, a samorządy muszą te pieniądze przeznaczyć na konkretne cele wskazane przez rząd. I to jest nasz największy problem: dziś nie jesteśmy do końca gospodarzami we własnym domu.

Epidemia koronawirusa wprowadziła spore zmiany w sposobie funkcjonowania społeczeństwa. Dopóki trwa, nie będą możliwe obchody 30-lecia samorządu w tradycyjnej formie. Kiedy i jak Kraków uczci rocznicę odrodzenia samorządu?

DJ: Zobaczymy, jak będzie rozwijać się sytuacja epidemiczna w naszym kraju. Być może stanie się tak, że 30-lecie odbudowy samorządu obchodząc będziemy w jej 31. rocznicę. Na pewno w tym roku nie będzie żadnych dużych wydarzeń, sesja nadzwyczajna Rady Miasta Krakowa planowana na 5 czerwca została odwołana. Musimy się zastosować do wszystkich rygorów sanitarnych, żeby niepotrzebnie nie narażać mieszkańców. Trzeba spokojnie poczekać, aż minie zagrożenie epidemiczne. Osobiście mam nadzieję, że jesienią uda się zorganizować sesję nadzwyczajną, by podkreślić rangę 30-lecia odbudowy wolnego samorządu.

Rada Miasta Krakowa wybiła medal pamiątkowy z okazji 30-lecia samorządu. Komu będzie wręczany?

DJ: Medal został przygotowany. Na razie wszystkie sprawy i działania z nim związane zostały przeze mnie wstrzymane. Niemniej do końca sierpnia radni mogą zgłaszać kandydatów do odznaczenia. Jest wiele osób, które mają olbrzymi wkład w budowę naszej ►

Samorządowcom życzę zdrowia i wytrwałości w tych trudnych dla samorządu czasach. I zapału do dalszego działania na rzecz swoich miejscowości, na rzecz swoich wspólnot lokalnych.

► krakowskiej samorządności, a dotychczas pozostawały niezauważone. Warto im podziękować w tej symbolicznej formie. To są ludzie, którzy lokalnie, na co dzień budują nasze miasto, budują samorząd i ten medal jest właśnie dla nich. Będziemy próbowali wspólnie z radnymi tych ludzi odnaleźć i symbolicznie im podziękować.

Czy w tym roku Rada Miasta Krakowa nada tytuł honorowego obywatela?

DJ: Zobaczymy, trzymamy się optymistycznej wersji, że wrócimy do tej sprawy jesienią. Trzeba także przygotować się na wariant pesymistyczny: jeżeli zagrożenie epidemiczne nie minie, można będzie o tym pomyśleć dopiero w przyszłym roku. Jako przewodniczący Rady Miasta Krakowa złożyłem wnioski o przyznanie honorowego obywatelstwa miasta Krakowa pani Oldze Tokarczuk. Pomysł ten poparto nasze krakowskie Wydawnictwo Literackie, które jest oficjalnym wydawcą noblistki.

Wnioskował Pan o nadanie jednej z ulic imienia Jacka Kuronia. Na jakim etapie jest ten pomysł?

DJ: Trwają rozmowy w tej sprawie, nie wiem jeszcze, czy to będzie skwer, rondo, ulica, czy może jakieś inne miejsce. Jest już kilka propozycji. Koronawirus stanął na przeszkodzie finalizacji tego pomysłu, ale do sprawy wrócę, bo tak zasłużona dla Polski postać, osoba tak pozytywna, niosąca przekaz, że władza może być wrażliwa na sprawy zwykłego człowieka, powinna być stosownie uczczona. Pomijając spory polityczne, Jacek Kuroń był po prostu dobrym człowiekiem, zasłużonym w działalności publicznej na rzecz zwykłych ludzi i trzeba o tym pamiętać.

Czego życzy Pan samorządowi w jego 30. urodziny?

DJ: Samorządowcom życzę zdrowia i wytrwałości w tych trudnych dla samorządu czasach. I zapału do dalszego działania na rzecz swoich miejscowości, na rzecz swoich wspólnot lokalnych. To jest kawał dobrej roboty wykonywanej przez ostatnie 30 lat. A kto ma wątpliwości, może odszukać archiwalne zdjęcia, zobaczyć, jak wyglądała Polska lokalna 30 lat temu i porównać z tym, jak wygląda dzisiaj. To są dwa zupełnie inne światy. Trzeba pamiętać, że ten dzisiejszy wygląd nie wziął się znikąd, to była olbrzymia praca wielu tysięcy ludzi wykonana po to, żeby Polska była lepszym miejscem do życia. Muszą wytrwać, bo nagonka i ataki na samorząd na pewno kiedyś się skończą, zwłaszcza że Polacy chcą samorządu. Udowodnili to wiele razy w wielu wyborach. Chcą, by sprawy lokalne były rozwiązywane u nich na miejscu, a nie gdzieś w odległych gabinetach prezesów nowej oligarchii politycznej. Wytrwałość jest kluczem.



Symboliczna rocznica

O krakowskim samorządzie w obliczu jego 30-lecia, zmianach, które w nim nastąpiły, oraz wyzwaniach, które przed nim stoją, opowiadają: pierwsi i kolejni przewodniczący Rady Miasta Krakowa, jej obecni wiceprzewodniczący oraz radni.



Kazimierz Barczyk, pierwszy przewodniczący Rady Miasta Krakowa I kadencji (1990–1993)

Na przełomie 1980 i 1981 r. jako lider „Solidarności” w krakowskim sądzie oraz członek Prezydium Krajowej Komisji Koordynacyjnej Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości „S” powołałem Centrum Obywatelskich Inicjatyw Ustawodawczych „S”, w ramach

którego 300 niezależnych prawników z całej Polski opracowało kilkadziesiąt społecznych projektów ustaw, składających się

na program naprawy Rzeczypospolitej. Dziś mam olbrzymią satysfakcję, że jednym z najważniejszych projektów kierowanego przeze mnie w Krakowie COIU „S” był społeczny projekt ustawy o samorządzie terytorialnym, który w 1989 r. przekazałem marszałkowi Senatu I kadencji, prof. Andrzejowi Stelmachowskiemu – uchwalonej przez Senat, a następnie przez Sejm kontraktowy. W wyniku pierwszych wolnych, demokratycznych wyborów z 27 maja 1990 r. – także pierwszych w całej Europie Środkowo-Wschodniej – w 75-osobowej Radzie znalazło się 73 radnych pochodzących z Krakowskiego Komitetu Obywatelskiego „S”, a 2 pochodzących z KPN-u. W odrodzonym samorządzie, po upadku komunizmu, uczyliśmy się samorządności od podstaw, nie mając żadnego doświadczenia. Oddychaliśmy wolnością



i wierzyliśmy, że możemy wiele zdziałać dla Krakowa, dla Polski. Wciąż pamiętam tamten entuzjazm, który towarzyszył odrodzeniu się samorządów i braniu spraw w swoje ręce, zgodnie z wielowiekową polską tradycją. Po 30 latach wciąż czuję dumę, że miałem zaszczyt być współautorem reformy samorządowej i pierwszym przewodniczącym „solidarnościowej” Rady Miasta Krakowa, którą tworzyli niezwykle ludzie, krakowscy liderzy podziemnej „S” w stanie wojennym.



**Rafał Komarewicz,
wiceprzewodniczący Rady
Miasta Krakowa**

Trzydziesta rocznica utworzenia polskiego samorządu po upadku komunizmu to niezwykle ważna i w tym momencie wprost symboliczna data. Jesteśmy w trakcie poważnego kryzysu wywołanego pandemią koronawirusa, potęgowanego niestabilnością władz

centralnych w Warszawie. Od kilku tygodni jesteśmy świadkami politycznych przepychanek w kręgach rządowych i parlamentarnych. To właśnie teraz ponownie widać, jak istotną rolę pełnią samorządy, władza będąca najbliżej mieszkańców – najbliżej każdego z nas. To samorządy bowiem muszą zmierzyć się z bieżącymi problemami dnia codziennego milionów Polaków. To właśnie na szczęblu naszego miasta musimy odpowiedzialnie i w sposób przemyślany organizować życie krakowian w przestrzeni miejskiej. Samorządy stają się ponownie ostoją i podstawą naszego państwa. Jestem dumny z tego, jaką przemianę przeszliśmy po upadku komunizmu i jak udało nam się wypracować mechanizmy działania i podstawy funkcjonowania jednostek samorządu terytorialnego. Często przecież słychać głosy, że polska samorządność jest wzorem dla innych krajów – nie tylko tych z dawnego bloku komunistycznego. W Krakowie od wielu lat udaje nam się współdziałać na wszystkich szczeblach władzy terytorialnej – dla dobra krakowian i całego regionu. Tego wymaga odpowiedzialność za losy małych ojczyzn. W 30. rocznicę krakowskiego samorządu chciałbym wszystkim nam, mieszkańcom Krakowa, życzyć, aby nikt nigdy nie próbował ograniczać naszej samorządności, aby nasze miasto się rozwijało – zarówno w warstwie inwestycyjnej i materialnej, jak i społecznej – społeczeństwa obywatelskiego. Życzę nam wszystkim zaangażowania i wspólnych, dobrych projektów dla Krakowa.



**Grażyna Fijałkowska, radna
Miasta Krakowa oraz Dzielnicy
XII Bieżanów-Prokocim od 1998 r.**

Trzydzieści lat samorządu krakowskiego to czas imponującego wzrostu świetności miasta. To czas wielkich inwestycji: budowy dróg, mostów, szkół, obiektów sportowych i kulturalnych, sieci kanalizacyjnych i wodociągowych, zbiorników retencyjnych,

rozwoju transportu publicznego, który budzi zazdrość mieszkańców wielu miast w Polsce. Ale też, co niebagatelne, to czas walki o czyste powietrze, dbania o środowisko, zieleń, parki, łąki, lasy, kąpieliska. Krakowianie cenią możliwość decydowania, na co przeznaczona zostanie część miejskiego budżetu, czego

wyrazem jest liczba wniosków składanych co roku do budżetu obywatelskiego. Mają bezpośredni wpływ na to, jak na co dzień wygląda i funkcjonuje miasto. Samorząd krakowski ma powody do dumy, bo jego osiągnięcia są niepodważalne. Cieszę się, że, będąc od 22 lat radną Miasta Krakowa i Dzielnicy XII Bieżanów-Prokocim, również miałam swój udział w poprawie warunków i jakości życia mieszkańców.



**Sławomir Pietrzyk,
wiceprzewodniczący Rady
Miasta Krakowa**

Krakowski samorząd odrodził się przed trzydziestu laty. Towarzyszę mu od początku jako dziennikarz lokalnej nowohuckiej gazety, a działam w nim aktywnie 22 lata. Jestem dumny, że mogłem współdziałać przez 18 lat z prezydentem Krakowa, prof. Jackiem

Majchrowskim, który w tym czasie wraz ze swoimi współpracownikami zmienił oblicze miasta. Powstały i powstają nowoczesne rozwiązania komunikacyjne, stworzono studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego oraz miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego dla miasta, a przede wszystkim zadbano o sprawy ważne dla krakowian. Odczuwam dużą satysfakcję, że mogłem uczestniczyć w podejmowaniu decyzji istotnych dla mieszkańców, prekursorskich w skali kraju, takich jak zakaz korzystania z paliw stałych w naszym grodzie, a tym samym mogłem przyczynić się do ochrony powietrza, którym oddychają krakowianie i przybywający tutaj goście. Za jeden z ważnych sukcesów odrodzonego samorządu krakowskiego uważam upodmiotowienie mieszkańców, którzy w ramach budżetu obywatelskiego oraz poprzez włączanie się w działalność rad dzielnic, czyli organów pomocniczych Rady Miasta Krakowa, mają istotny wpływ na to, co dzieje się w Stołecznym Królewskim Mieście Krakowie.



**Stanisław Handzlik,
przewodniczący Rady Miasta
Krakowa w II i III kadencji**

Oglądałem dziś obrady Sejmu RP i nie mogłem uwolnić się od natrętnej myśli, że przecież kiedyś to już widziałem. Podobnie wyglądały prace odrodzonego samorządu Krakowa. Już wkrótce po uroczystej sesji inauguracyjnej obrady w pałacu Wielopolskich utraciły

swój dostoyny charakter i przemieniły się w nieustanny, chorobliwy spór. Spierali się wszyscy ze wszystkimi. I o pryncypia, i o głupstwa. Każdy z nas kreował w najlepszej wierze gotowe recepty na wszystkie problemy ówczesnego Krakowa. Pielęgnowane w nas przekonanie o nadzwyczajnej misji radnego Komitetu Obywatelskiego determinowało gotowość ofiarnej pracy każdego dnia, a bywało nierzadko, że kończyliśmy sesje późno w nocy. Była, pamiętam, grupa tzw. radnych niezastąpionych, którzy uczestniczyli w pracach wszystkich niemal komisji Rady. Nie mieliśmy doświadczenia w zarządzaniu metropolią, ale nie szczędziliśmy sił i czasu, by wydobyć to cudowne miasto z socjalistycznego chaosu. Mając za podstawę prawną świeżo uchwaloną Ustawę o samorządzie gminnym, przeprowadziliśmy głęboką przebudowę struktury ►

► ustrojowej, prawnej i organizacyjnej wspólnoty samorządowej. Przyjęliśmy statut Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa. Powołaliśmy do życia 18 dzielnic pomocniczych. W demokratycznych wyborach wybrano radnych i zarządy dzielnic. Wreszcie przełamaliśmy monopol postkomunistycznego aparatu zarządzającego krakowskimi lokalami handlowymi. I to był prawdziwie romantyczny zapach wyniesiony z zakładów pracy, hal produkcyjnych i krakowskich uczelni podczas zwycięskich zmagania solidarnościowej rewolucji. Tymczasem krakowskie media stawały się z czasem coraz bardziej wymagające. Niektóre zdecydowanie krytyczne. Trzeba pamiętać, że one także przeżywały swój „gwiazdny czas”... Niemniej ten krytyczny ton pobrzmiwający w lokalnych mediach zwiastował pogłębiające się z dnia na dzień rozczarowanie krakowian. Ktoś w końcu zainicjował akcję odwołania Rady w referendum. Ostatecznie do tego nie doszło, ale tę niespokojną, choć bez wątplenia twórczą kadencję kończyliśmy z trzecim z kolei prezydentem miasta i nowym przewodniczącym Rady Miasta Krakowa.



**Bogusław Kośmider,
przewodniczący Rady Miasta
Krakowa w latach 2010–2018**

Radnym Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa byłem w latach 1994–2018, czyli przez 24 lata. To był najlepszy okres w moim życiu. Przewodniczyłem Radzie przez dwie kadencje, w latach 2010–2018, ale wcześniej przez trzy kadencje byłem wiceprzewodniczącym Rady.

Najważniejszym było wtedy wyprowadzenie Krakowa z kryzysu finansowego. Nadzwyczajna Komisja Rady Miasta Krakowa ds. Reformy Finansów Miasta Krakowa ponadpartijnie opracowała plan działania, następnie wspólnie wdrożony. Mimo pokus zamiast konfliktu i ostrego sporu była konstruktywna współpraca. To mój największy sukces polityczny w ciągu ponad 20-letniej bytności w Radzie. A były i inne sukcesy: i Krakowski Holding Komunalny z ponad 100 mln zł oszczędności, i nowe instrumenty finansowe, i akcja pozyskiwania płacących w Krakowie podatek, i Karta Krakowska, i nowa polityka mieszkaniowa Krakowa będąca wzorem dla innych samorządów. Jako przewodniczący RMK wdrożyłem pierwszą w Polsce transmisję internetową z obrad i nowe zasady nadawania honorowego obywatelstwa, na skalę ogólnopolską działało Forum Przyszłości Dzielnic, powołaliśmy Młodzieżową Radę Miasta i Krakowską Radę Seniorów, co roku spotykaliśmy się na Zniczu Pamięci. Inne samorządy wykorzystywały potem wiele naszych innowacyjnych pomysłów. To były piękne dni...



**Michał Drewnicki,
wiceprzewodniczący Rady
Miasta Krakowa**

Odrodzenie samorządu po latach komunizmu było wyzwaniem. Cały proces przekazywania odpowiedzialności, projektowania kompetencji i potem tworzenia podwalin odbudowy samorządności z pewnością miał swoje dobre i złe strony. Jako krakowski samorządowiec dostrzegam wiele pozytywnych rzeczy, ale niestety widzę też negatywy. Uważam, że reforma samorządowa z przełomu

wieków nie była do końca fortuna. Widzimy dzisiaj, że w wielu przypadkach na samorządach spoczywa duża odpowiedzialność, z którą sobie nie radzą.

Natomiast Kraków sprzed 30 lat i Kraków współczesny to dwa zupełnie różne miasta. Widzimy postęp, który nastąpił, rozwój. Uważam, że naszemu miastu w tej chwili potrzeba nowej wizji na następne 30 lat. Jak pokazał kryzys związany z epidemią koronawirusa, Kraków potrzebuje bardziej zbilansowanych dochodów, rozwijania nie tylko turystyki, ale również innych branż, niepozbywania się przemysłu z miasta, a przekształcania go tak, by spełniał rygorystyczne normy ochrony środowiska. Potrzebujemy planowania przestrzennego, które nie polega na budowaniu bloków czy biurów w każdym możliwym miejscu. Ale to tematy, którymi zajmujemy się jako radni. Wierzę, że przez następne 30 lat Kraków i samorządność w Polsce będą się rozwijały!



**Tadeusz Kołaczyk,
przewodniczący Rady Miasta
Krakowa w latach 1993–1994**

Obserwuję wydarzenia w Krakowie przez całe 30-lecie i widzę, że od tylu lat nie może się przebić prawda, że Rada Miasta nie jest samorządem, tylko reprezentacją samorządu miasta, a samorząd stanowią jego mieszkańcy. Zapewne można pracę Rady Miasta

oceniać lepiej lub gorzej, jednak myślę sobie, że ta gorsza ocena może być spowodowana brakiem rozumienia, czym jest samorząd miasta. Wprawdzie bezpośrednie wybory prezydenta miasta niwelują częściowo ten problem, ale to z kolei powoduje ciągły konflikt. Jesteśmy tuż po setnej rocznicy urodzin najwybitniejszego krakowianina, papieża Jana Pawła II, któremu „każdy kamień tego miasta jest drogi”, a którego popiersie wmurowano w budynku magistratu na 25-lecie samorządu. Przyznanie przez Radę Miasta Krakowa najwyższego odznaczenia miasta, złotego medalu „Cracoviae Merenti”, papieżowi Janowi Pawłowi II zaliczam do bardzo dobrych działań samorządu w ciągu tych 30 lat. W czasie wręczania medalu Ojciec Święty w podziękowaniu dodał do „Cracoviae Merenti” słowo „bene”, którego nie ma na medalu. Chciał być dobrze zastężonym Krakowowi. Życzymy sobie nawzajem, byśmy dobrze się zastężyli naszemu Stołecznemu Królewskiemu Miastu.

27 maja 1990 r. odbyły się pierwsze po upadku komunizmu wybory do samorządu terytorialnego w Polsce. Po latach ograniczania możliwości działania samorządu w wolnych wyborach zostali wybrani radni miast i gmin. Po 1990 r. samorząd tworzony był od podstaw. Środki przeznaczone były na rozbudowę infrastruktury: budowane były nowe szkoły i drogi, rozwijała się komunikacja miejska. Powstawały nowe mosty, rozwijały się usługi komunalne: budowano oczyszczalnie ścieków, sieci kanalizacyjne. W ciągu tych 30 lat rosła również świadomość mieszkańców dotycząca możliwości wpływu na wygląd i kondycję miasta, w którym żyją. Jednym z większych osiągnięć samorządu, który kształtował się przez 30 lat, są rozwój partycypacji lokalnej i dialogu społecznego oraz powstanie budżetu obywatelskiego. Równie ważną funkcję pełnią w odrodzonym samorządzie jednostki pomocnicze, czyli dzielnice – które są na co dzień najbliższej mieszkańców i ich spraw. Trzydziestolecie dzielnic świętować będziemy w 2021 r.

30 lat samorządu

O wpływie ruchu Komitetów Obywatelskich na wygląd współczesnego samorządu z radnym Bolestawem Kosiosem rozmawia Katarzyna Maleta-Madejska.



fot. Wiesław Majka / UMK

Bolestaw Kosior

radny Krakowa od 1998 r., szóstą kadencję. Był pierwszym przewodniczącym Rady Dzielnicy IV Prądnik Biały. Był też współorganizatorem i czynnym członkiem ruchu obywatelskiego w Małopolsce i Krakowie. Działał w Małopolskim Komitecie Obywatelskim „S” oraz w Krakowskim Komitecie Obywatelskim „S”. Pełnił funkcję przewodniczącego Komitetu Obywatelskiego Miasta Krakowa przez dwie kadencje: od 1997 do 2004 r.

Do sukcesów należy zaliczyć podział administracyjny Krakowa, tj. powołanie jednostek pomocniczych: rad dzielnic. Była to realizacja jednego z postulatów mieszkańców Krakowa i KKO „S”. Chodziło o to, by przedstawiciele samorządu działali blisko mieszkańców, współpracując z nimi.

Podwaliny pod utworzenie krakowskiego samorządu położył ruch Komitetów Obywatelskich, którego był Pan współorganizatorem i działaczem. Jak Pan wspomina tę inicjatywę?

Bolestaw Kosior: Ruch obywatelski organizowany był w swej początkowej fazie przede wszystkim przez członków NSZZ „Solidarność”, Kluby Inteligencji Katolickiej i niezależne organizacje. Pierwszym zadaniem było przeprowadzenie wyborów do Sejmu kontraktowego i Senatu. Wybory strony niepodległościowej organizował Małopolski Komitet Obywatelski „Solidarność”, działający w oparciu o członków Solidarności, parafian i mieszkańców. Bazą lokalową były dla nas przede wszystkim kościoły. Zdobycie 99 ze 100 mandatów do Senatu i wzięcie całej 35-procentowej puli mandatów do Sejmu było ogromnym sukcesem.

Kolejnym wyzwaniem była organizacja wyborów samorządowych. W Krakowie wybory do Rady Miasta Krakowa przeprowadził Krakowski Komitet Obywatelski „Solidarność”, a dokładnie mieszkańcy – członkowie dzielnicowych i osiedlowych struktur. W pierwszej fazie przygotowano program wyborczy KKO „S”. Następnie rozpoczęto przyjmowanie zgłoszeń kandydatów na radnych. Powołano elektorów wywodzących się z krakowskiego ruchu obywatelskiego. Przeprowadzono prawyборы, wyłaniając kandydatów do RMK. Korzystaliśmy z doświadczeń samorządów państw Zachodu, przede wszystkim Francji.

Sukces KO był ogromny. Na 75 osób w radzie 73 dostało się z list KO „Solidarność”. Czy pamięta Pan, jakie były główne postulaty?

BK: Większość postulatów wynikała z realizacji programu stworzonego na bazie potrzeb i wizji rozwoju naszego miasta, z którym szli do RMK kandydaci KKO „S”.

Był Pan blisko działań pierwszej kadencji Rady Miasta Krakowa. Jak wspomina Pan ten okres?

BK: Trudność polegała na tym, że byliśmy prekursorami w wielu dziedzinach działalności samorządowej. Jednak mieliśmy zaplecze kadrowe. Były to przede wszystkim osoby o bardzo dobrym przygotowaniu zawodowym, doświadczone oraz zaangażowane. Do takich należał np. śp. Leszek Dzierżanowski – pełniący w pierwszej kadencji funkcję przewodniczącego Komisji Budżetowej RMK, a później wiceprzewodniczącego RMK, współtworzący podwaliny gospodarki finansowej gminy. Na początku powstawały struktury organizacyjne Rady oraz Urzędu Miasta. Powołano 15 komisji merytorycznych i uformowały się 4 kluby.

Do sukcesów należy zaliczyć podział administracyjny Krakowa, tj. powołanie jednostek pomocniczych: rad dzielnic. Była to realizacja jednego z postulatów mieszkańców Krakowa i KKO „S”. Chodziło o to, by przedstawiciele samorządu działali blisko mieszkańców, współpracując z nimi. Najważniejszym z wydarzeń pierwszej kadencji było przyznanie Złotego Medalu „Cracoviae Merenti” Ojcu Świętemu św. Janowi Pawłowi II. Przeprowadzono też dekomunizację, przez co nie mieliśmy większych problemów przy jej realizacji później.

Czego życzyłby Pan jubilatowi na przyszłe lata?

BK: Na pewno dalszego rozwoju, usprawnienia działalności i zwracania większej uwagi na potrzeby mieszkańców. A przede wszystkim czystego powietrza. Chciałbym, aby tak krakowianie, jak i odwiedzający nas turyści patrzyli na miasto nie tylko przez pryzmat zabytków, ale by nazywali je oazą zieleni.

Po powstaniu Solidarności w latach 80. drugim okresem wielkiego zaangażowania mieszkańców był początek lat 90. Patrząc obecnie na czas pandemii, widzę bardzo wiele podobieństw. Mam na myśli zdyscyplinowanie i wzajemną życzliwość. I tej życzliwości nam wszystkim życzę.





W 1896 r. w sądzie przy ul. Kanoniczej 17 toczył się proces w sprawie kradzieży w fabryce cygar i tytoniu / Fot. Bogusław Świerzowski

Afera tytoniowa

Pod koniec maja 1896 r. krakowianie z wielkim zainteresowaniem śledzili przebieg procesu, który toczył się wówczas przed, mającym swoją siedzibę przy ul. Kanoniczej 17, C.K. Sądem Powiatowym w Sprawach Dochodów Skarbowych. Wszystko zaczęło się w Wigilię, czyli 24 grudnia 1895 r.



Michał Koziot

Tego dnia do siedziby dyrekcji policji, która mieściła się przy ul. Mikołajskiej, przyszedł Ludwik Machocki, urzędnik Straży Skarbowej. Musiał być to wielki służbista, skoro nawet w taki dzień uznał za wskazane wykonywać skrupulatnie obowiązki służbowe. Właśnie w ramach tych obowiązków wkroczył do lokalu Chaima Immerglücka przy ul. Zwierzynieckiej 34, aby przeprowadzić rewizję w poszukiwaniu towarów, za które nie opłacono akcyzy. Przeszukanie okazało się bardzo owocne. Skrupulatny akcyznik znalazł 11 cygar bez opasek. Dwie sztuki zarekwirowanego tytoniowego towaru pan Machocki wręczył jako dowód rzeczowy nadkomisarzowi Władysławowi Swolkieniowi, sugerując, „że cygara te pochodzą z kradzieży popełnionej w tuższej fabryce cygar”.

Chaim Immerglück, właściciel restauracji i trafiki, był w Krakowie znaną postacią. Gdyby kiedyś miał powstać leksykon krakowskich restauracji i krakowskich restauratorów, to z pewnością znalazł się w nim miejsce dla pana Chaima. Prowadzony przez niego lokal chętnie odwiedzali krakowscy socjaliści. Zachęcały ich do tego ogłoszenia, jakie Immerglück zamieszczał w „Naprzodzie”,

organie Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej Galicji i Śląska Cieszyńskiego. Można z nich było się dowiedzieć, że restauracja „otwarta codziennie od godz 5 rano do 12 w nocy” oferuje gościom „wina, piwo, herbatę, wódki, likiery i rum z najlepszych fabryk, ciepłe przekąski”. Dodatkową atrakcją był bilard oraz najświeższe numery „wszystkich pism robotniczych”. „Socjaliki” odwiedzały lokal przy końcu ul. Zwierzynieckiej nie tylko w celach konsumpcyjnych i rozrywkowych. U Immerglücka odbywały się narady oraz zebrania sprawozdawczo-wyborcze robotniczych organizacji związkowych. Nie gardzili tym miejscem także i inteligenci.

Krakowski Sherlock Holmes

W dyrekcji policji doniesienie Straży Skarbowej potraktowano bardzo poważnie. Zarządzono dochodzenie, w które zaangażował się m.in. Bronisław Karcz, prawdziwy krakowski Sherlock Holmes, wybitnie uzdolniony detektyw. Działając w myśl zasady „po nitce do kłębka”, śledczy, zaczynając od lokalu pana Immerglücka, dotarli na ul. Dolnych Młynów, czyli do C.K. Głównej Fabryki Tytoniowej, nazywanej przez krakowian „cygarfabryką”.

Wiadomo było, że pracownice opuszczające po fajrancie bramę fabryki są kontrolowane przez werkmistrzów, czyli majstrów. Inteligentny policjant postanowił więc zająć się tymi, którzy sami kontrolują. Nie bez znaczenia były też zapewne zeznania restauratora, który dobrze wiedział, że policja, gdy się uweźmie, może bardzo obrzydzić życie właścicielowi lokalu gastronomicznego. W efekcie na ławę oskarżonych trafiło spore grono osób obwinionych albo o kradzież, albo o paserstwo. Oprócz małżonków Berty i Chaima Immerglücków sążeni byli trzej pracownicy C.K. Głównej Fabryki Tytoniowej: Feliks Kopta, dozorca w cygarfabryce, dwóch werkmistrzów, czyli Roman Frech i Walery Schünke, oraz Wincenty Niklas i Salomon Dawid Kalmus.

Rozprawa wzbudziła wielkie zainteresowanie także i dlatego, że na sali sądowej pojawił się kwiat krakowskiej palestry. W gronie obrońców znalazły się takie tuzy, jak dr Józef Rosenblatt, wykładowca Uniwersytetu Jagiellońskiego, adwokat krajowy, a także radny miejski. Pozostali obrońcy, czyli dr Leon Filimowski, dr Rudolf Frühling oraz dr Józef Kopff, to również znane krakowskie postacie. Od początku oczywiste było, że prokurator dr Antoni Stawarski nie będzie miał łatwego zadania.

Mechanizm kradzieży

W czasie procesu, któremu przewodniczył asesor Antoni Wawransch, starano się wyjaśnić mechanizm działania przestępczej

spółki oraz stopień zaangażowania poszczególnych podsądnych. Jeżeli wierzyć, nie zawsze zresztą zgodnym, relacjom prasowym, kradzieżą cygar i tytoniu zajmowali się Kopta i Frech. Wykorzystywali do tego przerwę obiadową, kiedy dziewczęta opuszczały stanowiska pracy, „zostawiając na swoim miejscu dokończony cygara i liście do wyrobu tychże”. Kopta, który specjalizował się w cygarach, „korzystał z tej pory i podbierał robotnicom po jednym cygarze, czego te oczywiście nie dostrzegały”. Podobnie działał Frech, który zabierał tytoń przeznaczony do wyrobu papierosów. Sprzedając skradzionego towaru zajmował się Schünke. Kupowali go Niklas, który działał w imieniu małżonków Immerglücków, oraz Kalmus, majster tokarski prowadzący także pokątny handel tytoniem.

Proces zakończył się 30 maja 1896 r. Warto zacytować informację na ten temat, która ukazała się na łamach krakowskiego „Czasu”, pisma poważnego i godnego zaufania: „Wyrok sądowy w sprawie kradzieży w tutejszej głównej fabryce tytoniu i cygar ogłoszony został w sobotę o godz. 5 ¼ po południu przez przewodniczącego trybunału p. radcę Wawranscha. Wszyscy obwinieni zostali uznani winnymi zbrodni kradzieży, lub współwiny w tejże, i skazani: 1) Feliks Kopta, dozorca fabryki, na 5 miesięcy ciężkiego więzienia i jeden post co tydzień; 2) Roman Frech, wermistrz fabryki, na 7 miesięcy ciężkiego więzienia i jeden post co tydzień; 3) Walery Schünke, wermistrz fabryki, na jeden rok ciężkiego więzienia i jeden post co tydzień; 4) Chaim Immerglück, właściciel restauracji, na 1 rok zwykłego więzienia i jeden post co tydzień; 5) Berta Immerglück, żona poprzedniego, na 5 miesięcy zwykłego więzienia i jeden post co tydzień; 6) Wincenty Niklas (przekroczenie uczestnictwa w kradzieży) na 3 tygodnie zwykłego aresztu i jeden post co tydzień; wreszcie 7) Salomon Dawid Kalmus, majster tokarski, na cztery miesiące zwykłego więzienia i jeden post co tydzień”.

Chaim Immerglück, właściciel restauracji i trafiki, był w Krakowie znaną postacią. Gdyby kiedyś miał powstać leksykon krakowskich restauracji i krakowskich restauratorów, to z pewnością znajdzie się w nim miejsce dla pana Chaima.

Post raz na kwartał

Pan Immerglück, wbrew swojemu nazwisku, nie zawsze mógł stwierdzić, że jest szczęśliwy. Można wręcz postawić tezę, że prześladował go wyjątkowy pech. Co prawda restauracja, nawet bez jego osobistego udziału, nadal funkcjonowała, ale nieszczęśliwy zbieg okoliczności znów zaprowadził go przed kratki sądowe. Na szczęście już tylko w charakterze świadka, a nie podsądnego. Chodziło o głośny proces Aleksandra Kłosowskiego, kasjera z krakowskiego magistratu, który zdefraudował wręcz astronomiczną kwotę 46 389 złotych reńskich oraz 3,5 centa. Jak donosił, nie bez pewnej złośliwości, jeden z krakowskich dzienników: „św. Chaim Immerglück świeżo wypuszczony z kryminału, gdzie siedział za »cygar fabrykę«, właściciel restauracji” składał mętne zeznania. Na szczęście tym razem wszystko dobrze się skończyło. Skazano tylko kasjera. Jednak wydany wówczas wyrok musiał być cierniem w sercach uczestników tytoniowej afery. Kłosowskiego skazano co prawda na cztery lata więzienia, ale z postem nie co tydzień, ale raz na kwartał.



Kalendarium krakowskie

27 maja 1886

w związku z przypadkami wścieklizny miejska Komisja Sanitarna postanawia, „aby codziennie wieczór dwa wozy oprawcy objeżdżały miasto celem usuwania psów, włóczących się bez opieki i kagańca”.

28 maja 1892

warszawskie pismo „Bluszcz” donosi: „Zarząd budującego się w Krakowie teatru traktuje z Siemiradzkim o wykonanie kurtyny”.

29 maja 1953

krakowska prasa donosi: „Wejście na stadion Ogniu przy al. 3 Maja będzie z dniem 1 czerwca możliwe tylko za okazaniem karty wstępu”.

30 maja 1917

„IKC” zamieszcza notatkę zatytułowaną „Wandalizm czy fanatyzm?”. Dotyczy ona bulwersującego wydarzenia. Otóż pewna osoba duchowna uszkodziła obraz „Dziewczyna w kąpieli”, zamazując smotą „cały środek ciała dziewczyny”.

31 maja 1953

w „Dzienniku Polskim” ukazuje się ogłoszenie: „Spody do drewniaków – damskie wszystkie fasony, poleca firma Cwymar Władysław, Kraków, Grzegórzecka 12”.

1 czerwca 1973

Krystyna Michalska, wnuczka Stanisława Wyspiańskiego, odstania na budynku przedszkola imienia jej dziadka przy ul. Kopernika 16 tablicę pamiątkową wykonaną przez Ewę Żygulską.

3 czerwca 1872

przytrzymano Jana Gerlicha, zbiegłego krawczyka, który zabrawszy swojemu majstrowi kilka sztuk odzieży, zastawił ją u Salomona Immerglücka, szynkarza za rogatką mogiłską.

4 czerwca 1945

„Dziennik Polski” donosi: „Byli więźniowie »obozu śmierci« otrząsają się powoli z makabrycznych przeżyć i starają się stworzyć sobie warunki egzystencji, aby nie stać się ciężarem społeczeństwu. W niedzielę otwierają oni na Błoniach kawiarnię-dancing, której obsługa i orkiestra składać się będzie wyłącznie z b. więźniów oświęcimskich”.

6 czerwca 1973

z inicjatywy Jerzego Napieracza, głównego plastyka miasta, oraz Jerzego Jeleńskiego przekazano lokomotywę bielańskiej ciuchki przedszkola przy ul. Kopernika. Transportem zajął się Mostostal.





MUNTEAN/ROSENBLUM, BEZ TYTUŁU [Zrozumieci, że ich zdolności...], 2011, OLEJ / PŁÓTNO, 190 x 220 x 5 CM (FRAGMENT), KOLEKCJA MOCAK-U

KOLEKCJA MOCAK-U

WSPÓŁCZESNE MODELE REALIZMU

Artyści: Reza Aramesh, Birkás Ákos, Alpin Arda Bağcık, Hans Op de Beeck, Małgorzata Blamowska, Rafał Bujnowski, Ahmad Canaan, Maya Gold, Tomohiro Higashikage, Agata Kus, Andreas Leikauf, Marcin Maciejowski, Muntean/Rosenblum, Csaba Nemes, Yigal Ozeri, Laura Pawela, Wilhelm Sasnal, Michał Stonawski, Adeela Suleman, Janina Kraupe-Świdorska, The Krasnals, Craig Wylie

WWW.MOCAK.PL



MUZEUM SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ W KRAKOWIE MOCAK – INSTYTUCJA KULTURY MIASTA KRAKOWA

MUZEUM SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ
W KRAKOWIE MOCAK
UL. LIPOWA 4, WWW.MOCAK.PL

**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego**

ZAKUP PRACY DUETU MUNTEAN/ROSENBLUM
DOFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW MINISTRA
KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO

PARTNER MOCAK-U

PATRON GALERII RE



RE-Bau

Wspólnie zasadzi **MY**

7 milionów
drzew

zieleni

#EKOrewolucja





Kraków

30 LAT SAMORZĄDU

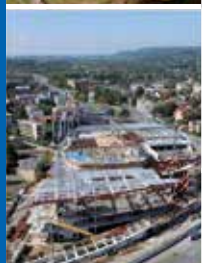
Tak się zmieniał Kraków – 30 lat samorządności



Ekospalarnia ↓ →



Centrum Kongresowe ICE ↓ →



TAURON Arena Kraków ← ↓

